Nr. 34. W Lwowie, Czwartek dnia 6. Lutego 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . [illegible]
miesięcznie . . . [illegible]

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . [illegible]
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników **Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile. 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne [illegible] nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 5. Lutego, *Wiener Abendpost* oświadcza, że minister sprawiedliwości nie wydał okólnika, do prokuratorów w Krakowie i Lwowie, ogłoszonego w dziennikach. (Myśmy słyszeli ze okólnik cofnął. p. r.)

Lwów d. 6. lutego.

(Zwłoka nowa. — Sprawa przedlitawskiej metropolii prawosławnej. — Sprawa urzędnicza.)

Główne organa centralistyczne z d. 4. b. m. opowiadają o konferencjach długich, jakie minister Lasser od d. 1. b. m. codzień miewa z cesarzem — z tym dodatkiem, że dotyczą one reformy wyborczej; opowiadają o codziennych naradach ministerjalnych, na których jednak reformy wyborczej wcale się nie dotyka; opowiadają o konferencjach hr. Gołuchowskiego z ministrami i o posłuchaniu jego u cesarza; o konfencjach ministrów z pp. Grocholskim, Zyblikiewiczem, Wodzickim — i p. Ziemiałkowskim (który bawi we Wiedniu jako członek trybunału państwowego). I mimo to Rada ministrów wcale się nie zajmuje reformą wyborczą, tylko sprawą urzędniczą! A mimo tego wszystkiego opowiadają obie *Pressy*, że nastąpiły (z powodu Polaków) jakieś zmiany w reformie wyborczej, mianowicie ma być jeszcze raz liczba delegatów pomnożoną, i w tym tygodniu reforma wyborcza już będzie Radzie państwa przedłożoną. *Stary Fremdbl.* zaś z góry zapowiada, że ostatnie czytanie reformy wyborczej odbędzie się dopiero przy samym końcu sesji rajchsratowej.

Vaterland podaje petycję do korony ludu niemieckiego z Górnej Austrji przeciw reformie wyborczej, podobną do petycji czeskiej, styryjsko-niemieckiej i t. d., t. j. żądającej odprawienia obecnego ministerjum a podjęcia na nowo ery ugodowej.

Nowa Presse jest bardzo uradowana utworzeniem prawosławnej metropolii przedlitawskiej. Dnia 3. cieszyła się tylko, że Dalmatyńcy będą wyrwani z pod wpływu patrjarchatu karłowickiego, a Rumuni bukowinscy z pod wpływu metropolii prawosławno-rumuńskiej siedmiogrodzkiej, które obie są wrogie państwu. Że uciecha ta jest dziecinną, nie potrzeba i mówić — wpływu narodowego braci na braci nie usunie urządzenie, ściśle biorąc, tylko administracyjne. Więc też nazajutrz wyszukała sobie inną uciechę — a to, że utworzenie tej metropolii, które przecie musiało nastąpić za porozumieniem z Węgrami, przykuwa Dalmację do Przedlitawii. I to złudna uciecha. Metropolia ta nie drogą ustawy, ale rozporządzenia administracyjnego przyszła do skutku, a Dalmacja ma ustawą zapewniony powrót do korony św. Szczepana. Węgry mogły na razie przyzwolić na ten krok administracyjny, który ich prawom nie uwłacza, — a ponieważ do rozwoju Węgier pod względem marynarskim, a zatem ze stanowiska państwowego arcyważnym, Dalmacja, jej ludność marynarska i jej brzegi są niezbędnemi, więc Węgrzy upomną się w swoim czasie o Dalmację i niezawodnie ją otrzymają.

W sprawie urzędniczej było bardzo burzliwem południowe posiedzenie komisji finansowej z dnia 3. bm. Pod przewodnictwem dr. Wejgla stanęli pp. Herbst, Demel, Klier przeciw rządowi i częściowo przeciw podkomitetowi. Najprzód podamy skalę płac, przez podkomitet ułożoną.

1. stopień 12.000 złr.
2. „ 10.000 „
3. „ 8.000 „
4. „ 7.000 „
5. „ 4.000 i 5.500 złr.
6. „ 2.800 i 3.400 „
7. „ 2.400, 2.200 i 2.000 złr.
8. „ 1.900, 1.700 i 1.500 „
9. „ 1.400, 1.200 i 1.100 „
10. „ 1.000, 900 i 800 „
11. „ 700, 600 i 500 „

Odrębne wotum dr. Gomperza:
6. stopień 3.600, 3.200 i 2.800 złr.

Odrębne wotum dr. Weigla:
6. stopień 3.600, 3.400 i 2.800 złr.
9. „ 1.400, 1.300 i 1.200 „
10. „ 1.100, 1.000 i 900 „
11. „ 800, 700 i 600 „

Sprawozdania o tem posiedzeniu są bardzo chaotyczne. Chodziło najdłużej o płacę stopnia 11. Mimo oporu ministra finansów i mimo wniosku dr. Brestla, popartego wreszcie i przez rząd, a stanowiącego 800, 700, 600 i 500 złr., utrzymał się wniosek dr. Weigla, tj. że najniższa płaca poczyna się od 600 złr.

Przy stopniu 10. upadł wniosek dr. Weigla i przyjęto za dr. Herbstem wniosek podkomitetu.

Przy stopniu 9. otrzymał się wniosek rządowy, z powodu, że podwyższenie płacy stopnia 11. utrudnia rządowe podwyższenie płacy stopnia 9.; taksamo stało się z płacą stopnia 8. Płacę stopnia 7. przyjęto według wniosku podkomitetu. Przy stopniu 6. przyjęto wniosek Gomperza. Płacę resztę stopni przyjęto w myśl rządu.

Popołudniu przyjęto wniosek podkomitetu: „Posuwanie się do wyższej płacy tegoż stopnia ma następować po pięciu latach służby odbytej w tym stopniu w sposób zadowalający" — z opuszczeniem podobno (bo sprawozdanie jest niejasne) dwóch ostatnich wyrazów, odrzucono zasadę rządową, że posuwanie się do wyższej płacy zależy od odbycia pewnego minimum lat służby.

Dodatki funkcyjne przyjęto według wniosku komisji, która go o tyle sama zmieniła, że i prezydentem trybunału najwyższego i najw. Izby obrachunkowej tak jak ministrom po 10.000 zł., zamiast 5.000 zł. wyznaczyła; dalej że na wniosek ministra sprawiedliwości i dr. Weigla przyznano prezydentom sądów wyższych we Lwowie i Pradze po 3.000 zł.; a w stopniu 4. przyznano na wniosek rządu i dr. Czedika jeneralnemu dyrektorowi fabryk tytoniu 1.000 zł.

Dodatki aktywalne przyjęto według wniosku podkomitetu, tak co do sum jak i czterech klas tego dodatku, z poprawką dr. Herbsta, że w wypadkach, na szczególne uwzględnienie zasługujących, ministerjum może pewne miejscowości z klasy 3. do 2. posuwać.

Słychać na pewne, że nowy regulamin płac ma począć się od d. 1 października b. r., a do tego czasu otrzymaliby urzędnicy zapomogę drożyźnianą.

Reforma wyborcza i Galicja.

II.

Już przy pierwszem zetknięciu się delegacji z ministerstwem, na początku dalszego ciągu teraźniejszej sesji Rady państwa, mogła się delegacja przekonać, że ministerstwo bądź co bądź dąży do przeprowadzenia reformy wyborczej i rozciągnięcia jej i na Galicję. A przekonanie to powinno było naprowadzić natychmiast na konieczną potrzebę porozumienia się z wszystkiemi żywiołami, które z jakichkolwiekbądź powodów są przeciwne wyborom bezpośrednim, na potrzebę stanięcia na czele tych żywiołów i utworzenia z nich falangi opozycyjnej.

Wprawdzie od przeszłorocznego wejścia delegacji do Rady państwa i od zachowania się delegacji w sprawie przy uchwalaniu Nothwahlgesetzu, który tak samo był pogwałceniem konstytucji jak projektowana obecnie reforma wyborcza, żywioły te opozycyjne pełne są nieufności ku Polakom. Nieufność ta skłoniła Tyrolczyków i Słoweńców do nieprzybycia obecnie do Rady państwa. Tylko myśl porozumienia się z Polakami zniewoliła ich była na wiosnę, na początku sesji, do wzięcia udziału w Radzie państwa. Widząc zaś niemożność porozumienia się, usunęli się zupełnie, aby nie kompromitować się bezużytecznie.

O niepozostawienie korony w niepewności, jak się zachowa delegacja wobec projektu reformy wyborczej, powinno było bardzo chodzić delegacji. Ministerstwo nie miało upoważnienia od korony do wniesienia projektu. Usilnie się oto upoważnienie starało, cóż więc odpowiedniejszego jak uchwałą koła polskiego utrudnić ministerstwu uzyskanie tego upoważnienia. Już z dzienników centralistycznych mogła się delegacja przekonać jak wiele zależy centralistom na okłamywaniu wszystkich o usposobieniu Polaków.

Dzienniki te bowiem ciągle a ciągle donosiły o skłanianiu się Polaków do projektu reformy wyborczej, a wiadomem było delegacji, iż rzecz się ma wprost przeciwnie. Nie tajnem także było nikomu z delegacji, że korona żąda od ministerstwa, aby pierwej sprawę załatwiło z Polakami, w myśl mowy tronowej, która na pierwszem miejscu postawiła załatwienie rezolucji galicyjskiej. Uchwała stanowcza koła polskiego, wystąpienia z Rady państwa skoroby wniesiona była reforma wyborcza, byłaby więc taktyką bardzo rozumną. Kiedy to wystąpienie miałoby nastąpić, rozstrzygnięcie trzeba było zostawić na później. Ale w większości delegacyjnej wieje jeszcze duch dawniejszy, wiecznego oczekiwania czegoś od rokowań z ministerstwem, a wstręt do uchwały stanowczego zerwania, i dla tego po dwakroć stawiany wniosek podobnej uchwały, został w mniejszości, a wniosek p. Zyblikiewicza, aby uchwalenie ostateczne odłożono na później, otrzymał się. A myśl tej zwłoki nie mogła być inną jak tylko nadzieją, iż może ministerstwo z nowemi propozycjami wystąpi do delegacji! Nie powiemy ażeby cała większość delegacji tą myślą się kierowała. W większości tej bowiem z powodu fatalnej ordynacji wyborczej znalazły się żywioły, które nie zdają sobie sprawy z całej sytuacji, lecz lubią ślepo iść za pewnemi powagami. Jak dr. Ziemiałkowski miał niegdyś swoich mameluków, ślepo za nim idących, i swoich adjutantów mameluckich przy których pomocy kierował swoimi zwolennikami, tak mają podobnych mameluków i adjutantów i dzisiejsi przywódzcy delegacji, a nawet w gronie tych mameluków znajdują się i wszyscy mamelucy dr. Ziemiałkowskiego, którzy jeszcze przechowali się w delegacji. I dziwić się nie należy, że ci ostatni idą obecnie za dawniejszymi przeciwnikami dr. Ziemiałkowskiego. Przeciwnicy ci bowiem dr. Ziemiałkowskiego od czasu zwołania obecnej Rady państwa dali już liczne dowody, że dawną politykę swoją porzucili a jęli się polityki dr. Ziemiałkowskiego i to jeszcze daleko więcej posunęli się w tym kierunku.

Zwłoka w uchwaleniu postanowienia co delegacja galicyjska uczynić ma w razie, gdyby Rada państwa przystąpiła do uchwalenia reformy wyborczej, może bardzo ułatwić ministerstwu uzyskanie cesarskiego upoważnienia. A już wpływ tej zwłoki na rozmaite frakcje, oponujące bezpośrednim wyborom, jest najfatalniejszy. Dalmatyńcy nie będąc pewni, co Polacy uczynią i obawiając się aby ich galicyjska delegacja nie sprzedała, wolą sami się sprzedać. I faktycznie przez ostatnie dwa tygodnie w ciągłych byli układach z ministerstwem, a gdy ich inny członek opozycji zapytał, co uczynią, tłumaczyli się niepewnością tego, co uczynią Polacy.

Do porozumienia się z innymi frakcjami opozycji mianowicie z tak zwaną **Rechtspartei**, do której obecnie i Czesi się przyłączyli, także przystąpić nie można było, bo uchwała zwłoki w ścisłym jest związku i z stanowiskiem, jakie delegacja galicyjska zająć ma wobec tej **Rechtspartei**, czyli innemi słowy mówiąc: uchwała zwłoki co do zachowania się Polaków wobec reformy wyborczej mieści w sobie i uchwałę zwłoki, co uczynić ma wobec innych frakcji opozycii.

Gdyby inicjatywa porozumienia się z innemi frakcjami opozycji wyszła była od delegacji galicyjskiej, to mogła była delegacja tem samem stanąć na czele wszystkich frakcji opozycji w Austrji, sama ułożyć program i przeprowadzić go, wziąwszy rzecz w swoje ręce. Programu bowiem październikowego tak zwanej **Rechtspartei** delegacja nasza w całości przyjąćby nie mogła. Układany był ten program bez udziału Polaków i był tylko podstawą porozumienia się Niemców-autonomistów, Słoweńców i Czechów. Skoro tak ważny i w obecnej chwili dominujące stanowisko zajmujący żywioł jak delegacja galicyjska miałby wejść w

---

Ludność królestwa Kongresowego w r. 1860.

Mały przykład dowodzący jak dalece ufać można moskiewskim urzędowym raportom.

I.

Oddawna narodowość polską starają się wszelkiemi sposobami wyniszczać. Dla usprawiedliwienia tej zbrodni, która na wielką skalę dopełnia się pod zaborami moskiewskim i pruskim, rządy zaborcze uciekają się do kłamstwa oficjalnego, fałszują statystyczne cyfry w sposób potworny i pragną wykazać światu, że narodu polskiego nie ma, albo jeźli jest, to tylko w małej ludności.

Porównajmy dwa statystyczne obrazy Królestwa Kongresowego, czerpane z urzędowych źrodeł, a przedstawione w „Kalendarzu wydawanym przez obserwatorjum astronomiczne Warszawskie" z r. 1857 i 1861. Przestrzeń czasu tylko lat trzy.

Ludność podług pochodzenia rodowego,

	rok 1856:	rok 1859:
Słowian	3,647.179	3,648.261
Litwinów	210.527	249.947
Razem	3,857.706	3,898.208

Resztę ludności według tychże sprawozdań składają Izraelici, Niemcy, Francuzi, Grecy, Tatarzy, Cyganie. Oczywiście zatem Moskale zaliczeni do Słowian, a Rusini w Lubelskiem do Moskalów!

Ogólna zaś ludność wynosiła z końcem 1859 roku, 4,764.446 głów.

Zobaczmyż teraz ludność Królestwa kongresowego podaną w tych raportach według wyznań. Cyfry z 1859 obliczone w końcu roku.

Ludność podług wyznań,

	rok 1856:	rok 1859:
rzymsko-kat.	3,607.313	3,657.140
prawosławn.	4.318	4.856
grecko-unit	217.823	215.967

Wiec rzymsko-katolików i greko-unitow w r, 1856 liczono 3,825.136 a w 1859 roku 3,873.107.

Patrzmy: liczba Słowian i Litwinow w r. 1859 podana	3,898.208
liczba rzymsko-katolikow i greko-unitów w r. 1859 podana	3,873.107
Różnica	25.101

To znaczy, że Słowian i Litwinów jest o 25.101 osób więcej, niż rzymsko-kat. i greko-unitów.

Do jakiejże więc narodowości należą owi „Słowianie i Litwini", którzy składają tę przewyższającą liczbę?

Czy Słowianie do Moskalów tu zaliczeni? Zobaczmy. W 1859 roku podano w tychże sprawozdaniach:

prawosławnych	4.856
starowierców	3.744
jednowierców	502
Razem	9.102

Możnaby przypuszczać, że ta ostatnia liczba jest właśnie liczbą Moskali w Królestwie polskiem w r. 1860. Gdzież jeszcze 16 tysięcy? Bo już też Moskale katolikami ani greko-unitami nie są! Czemuż tych 16.000 nie zaliczono do Polaków?

Ale powyższej liczby 9102 nie można wziąć za liczbę reprezentującą Moskali, albowiem widzimy z tychże raportów, że jest jeszcze 509 Greków. Ci są niewątpliwie zaliczeni do prawosławnych; że już nie wspomnę o cyganach, których religijne wyznanie bywa rozmaite albo nie znane. Strąciwszy zatem z liczby 9.102

	509 Greków
Pozostaje	8.593

Przypuścić można, że ta ostatnia liczba rzeczywiście przedstawia ilość Moskali znajdujących się w Królestwie kongresowem w r. 1860 tak prawosławnych jak raskolników.

Z przewyższającej liczby	25.101
strąciwszy zatem	8.593 moskali
Zostaje	16.508

Ta ostatnia liczba jako do Słowian i Litwinów zaliczona a jakośmy dowiedli wyżej, nie mogąca obejmować w sobie Moskali, składa się ze Słowian-Polaków i Litwino-Polaków. Powinna być zatem podaną do powyższej liczby Polaków katolickiego i greko-unickiego wyznania, to jest:

rzymsko-katolików i greko-unit.	3,873.107
przewyższająca liczba Pol. i Litw.	16.508
Razem Polaków i Litwinów	3,889.615
Gdyby z tej liczby strącić Francuzów	1.262
jako katolików, to jeszcze zostanie Polaków i Litwinów	3,888.353

Ta liczba już bez najmniejszej wątpliwości przedstawia ilość Polaków i Litwinów w Króletwie kongresowem 1860.

Ale to jeszcze nie wszystko; gdyż jest wielu Polaków protestanckiego, a nawet prawosławnego wyznania, jak również i Litwinów, jeźli nie mówić o Polakach wyznania mojżeszowego.

Patrzmy dalej:

W roku 1859 liczono Niemców, Holendrów i Anglików razem 261.121 osób, a protestantów różnych sekt:

	281.928
strąćmy z tej liczby	261.121 Niem. Hol. An.
zostaje	20.807 protestantów.

Jakiejże więc narodowości są ludzie, którzy tę liczbę składają?

Przypuśćmy bowiem, że wszyscy Niemcy, Anglicy i Holendrzy są protestantami sekt różnych. Pozostali mieszkańce składający liczbę 20.807, nie mogą być izraelitami, gdyż izraelitów podano na Królestwo 599.875, i starozakonnych 599.875, to jest tyleż; o tych więc mowy nie ma; nie mogą być Tatarami gdyż tych podano tylu co Mahometanów, to jest 306; nie mogą być Cyganami, gdyż ci zwłaszcza w Królestwie protestantyzmu nie uznają, a na 285 Cyganów podano 128 jako niechrześcian (zapewne poganów); nie mogą też być Moskalami, gdyż ci, jeśli są prawdziwymi Moskalami, to wyznają albo religię prawosławną, albo liczą się do raskolników; jeśli zaś są protestantami, to pochodzą z Niemców i do Słowian liczyć się nie powinni.

Jasną więc rzeczą jest, że ta nowa różnica: 20.807 protestantów należy do narodowości polskiej. Gdyby bowiem zarzucono (co zresztą być bardzo może), że niewszyscy Niemcy są protestantami, że jest miedzy nimi wielu katolików, to jeszcze dowodzenia tego nie osłabi, i w każdym razie znajdzie się liczba 20.807, którą do narodowości polsko-litewskiej zaliczyć potrzeba. Dodawszy więc ją do powyższej sumy, którą wyprowadziliśmy jako bez najmniejszej wątpliwości reprezentującą liczbę Polaków i Litwinów w królestwie Kongresowem, to jest do:

	3,888.353
dodawszy	20.807
otrzymamy:	3,909.160

to jest minimum, liczbę Polaków i Litwinów Królestwa Kongresowego w 1860 roku.

Gdyby z tej liczby oddzielić Litwinów 249.947 podanych w Statystyce osobno, to nawet w takim razie zostałoby na r. 1860 Polaków-Słowian w Królestwie według urzędowych sprawozdań obrachowanych 3,659.213.

Jakimże sposobem tę ostatnią liczbę Słowian Polaków: 3,659.213 pogodzić z liczbą Słowian, podanych w końcu 1859 roku, a wynosić mającą 3,648.261 tylko?!...

Więc Słowian mniej niż Polaków?!!...

A gdzież jeszcze Moskale, którzy siebie mają także za Słowian? Wszak sami przypuściliśmy liczbę Moskali 8.593! Wszak prawosławnych liczono, jak to widzieliśmy w 1856 roku 4.318, a w 1859 więcej, to jest 4.856!

Podobnych sprzeczności równie oburzających jak śmiesznych możnaby wskazać mnóstwo w raportach moskiewskich, improwizujących cyfry. Dość że z tych nawet raportów widzimy jasno, iż Królestwo Kongresowe liczyło w 1860 roku nie więcej po (strąceniu Greków) prawosławnych jak 4.347 osób, a Polaków i Litwinów niemniej jak 4 miliony.

Ludność Królestwa Kongresowego w r. 1872.

II.

W poprzednim rozdziale daliśmy mały przykład, lecz dowodzący wymownie, bo na liczbach, jak dalece błędnemi są urzędowe, statystyczne i etnograficzne sprawozdania Moskali. Ztąd łatwy wniosek, iż statystyk, etnograf, historyk, nie mając z natury samej rzeczy podobnych jak rząd środków do zebrania lub sprawdzenia cyfr statystycznych, musi krytycznie anatomizować oficjalne liczby, aby, że tak powiem, złapać na gorącym uczynku dążność ciemięzców naszych do ukrywania narodowości polskiej i do niszczenia jej nawet w statystycznych tablicach!

Jeżeli podobne fałsze, jakich okazaliśmy próbkę, urzędowie podane były w Królestwie Kongresowem gdzie administracja zwłaszcza przed rokiem 1860 była bez zaprzeczenia nierownie lepszą i porządniejszą niż na Litwie i Rusi, można sobie wyobrazić jak potworne zmyślenia istnieją w oficjalnych sprawozdaniach, tyczących się tych prowincyj.

Na ten raz ograniczmy się do Królestwa Kongresowego. Powtórzmy wykaz ludności z roku 1859 na 1860.

Jakkolwiek tylko wnioski mogliśmy wyprowadzić, lecz wnioski te prędzej na naszą niekorzyść wypaśćby mogły z tego powodu, iż źródłem ich są cyfry urzędowe; atoli z tej samej przyczyny są one prawdopobne. W każdym razie z zupełną pewnością twierdzić można, iż ludność narodowości polskiej w Królestwie Kongresowem prędzej jest większą, nigdy zaś mniejszą być nie może.

Dowiedliśmy, iż na rok 1860 wypadało:

Polaków i Litwinów niemniej jak 4 miliony. W tej liczbie Litwinów prawie 250.000. Prócz tego Moskali prawie 8.600, to jest: prawosławnych, starowierców i jednowierców (jeśli prawosławnych wszystkich do Moskali zaliczymy). W tej liczbie: 3.744 starowierców i 502 jednowierców, razem 4.246.

Miejmy dobrze te liczby na oku.

Porównajmy je z liczbami wyjętemi z „Wojennej statystyki Rosji" (Sbornik) wyd. w Petersburgu przez Tow. ofic. jener. sztabu, tudzież z urzędowego „Kalendarza Państwa rosyjskiego na rok 1871. *)"

Dwanaście lat tylko oddziela nas od roku 1860. Patrzmy co za różnice.

Najprzód co do powierzchni Królestwa kongresowego, takowa podana w r. 1856 kwadratowych mil 2.320, a w latach późniejszych tylko 2.220. Ta różnica jest jednak mniej ważną, gdyż temi czasy rząd robił w celu administracyjnym niektóre terytorjalne zmiany.

Ogólna ludność królestwa Kongresowego w r. 1860	Ogólna ludność królestwa Kongresowego w r. 1871
4,764.446.	5,705.607.

Ludność z roku 1871 obrachowana według rewizji 1867 roku; więc w siedem do ośmiu lat, właściwie mówiąc, różnica ludności ogólnej wynosi 941.161. W ciągu ostatnich lat zatem ludność Królestwa Kongresowego powiększyła sie prawie o milion!

To być bardzo może, gdyż wiadomo, że napływ cudzoziemców był i jest dotąd ogromny. I ze Wschodu i z Zachodu!

Według dzieł wyżej przytoczonych, ludność Królestwa Kongresowego dzieli się na wyznania religijne w następujący sposób:

Prawosławnych 11.313, w roku 1860 było tylko 4.856, razkolników 5 210, w 1860 było tylko 3.744. Razem dziś 16.523 w roku 1860 było tylko 8.600.

Przybyło prawie drugie tyle!

Greko-unitów 238.871. W 1860 r. było 215.967.

Więc przybyło?!!! Dziś ma być Greko-Unitów o 22.904 osób więcej, gdy wiadomo, że ich rząd zmuszał do prawosławia!!?

Zwróćmy teraz szczególną uwagę na liczbę rzymskich katolików w Królestwie

---

*) Ażeby mieć wyobrażenie o dokładności moskiewskich sprawozdań, mały przykład: Kalendarz ten podaje ludność Taganrogu w 1869 roku 42,304 a we dwa lata później, to jest w 1871, nie więcej jak 25.027!

falangę opozycji, to trzebaby nowy program ułożyć, i to wszystko, co w programie dla **Rechtspartei** jest dla nas nie do przyjęcia, w porozumieniu usunąć z tego programu.

Pierwsza część tego programu zawiera rzeczy, które dla nas żadnych trudności nie przedstawiają, jest to bowiem tylko zwięzłe określenie autonomii pojedyńczych krajów.

Ale postawienie w tym programie oporu biernego jako zasady a nie jako środka jest dla Polaków nie do przyjęcia, ba, nawet dla wszystkich zdrowo nad polityką się zastanawiających. Ten opór bierny, jako zasada wzięty, był fatalnym dla Czechów, jakto następstwa okazały. Zdrowa polityka uczy, że tak czynna akcja, jakoteż i opór bierny są tylko środkami chwilowymi do pewnego wytkniętego celu i że właśnie w tem jest broń silna w walce przeciwko centralistom. Wszak i centraliści za Hohenwarta grozili biernym oporem, za Auersperga weszli w czynną akcję, uważając słusznie jedno i drugie jako środek chwilowy. Uczmy się od naszych nieprzyjaciół.

Najnielogiczniejszem zaś są końcowe ustępy październikowego programu tak zwanej **Rechtspartei**. Orzekłszy z góry zasadę obszernej autonomii pojedyńczych krajów, wdaje się ta Rechtspartei w końcowych ustępach w określenie, jak stosunki szkolne w całej Austrji mają być urządzone, a więc łamie sama tę zasadę, którą na czele programu postawiła. Szczegółowo co do Galicji takie określenie stosunków szkolnych jest nie do przyjęcia. Sejm bowiem galicyjski już uchwałami swemi uregulował te stosunki szkolne i właśnie przyjął bezpłatność nauki i przymus szkolny, które to zasady program październikowy **Rechtspartei** potępia i odrzuca. Niechby tam sobie po uzyskaniu autonomii w sprawach szkolnych, każdy sejm urządzał swojo stosuuki szkolne jak mu się podoba, niech sobie Tyrol znosi przymus szkolny, zaprowadza nadzory duchowne, niech usuwa przymus szkolny, ale niech Rechtspartei ogólnoaustrjacka nie narzuca tych zasad wszystkim krajom z góry, a więc i krajom, w których żaden sejm, pod jakimkolwiek rządem wybrany, nie przyjąłby tych zasad, a do których sejmów przedewszystkiem galicyjski należy.

Sprawy szkolne.

Podana przez nas wiadomość o projekcie użycia przeznaczonych przez sejm 150.000 złr, na rozszerzenie szkół początkowych, obudziła słuszne zajęcie w reprezentacjach niektórych miast i powiatów. I tak wiadomo nam, że reprezentacja powiatu rohatyńskiego wniosła do właściwych władz przedstawienie, iż tak jej powiat jak i siedziba tegoż zasługiwałyby przed innemi na uwzględnienie z funduszów krajowych, gdyż nie szczędzono tam dotychczas grosza na podniesienie oświaty ludowej, a na szkołę rohatyńską obracano wszystko, co się tylko dało z funduszów powiatowych oszczędzić.

Gmina miasta Żywca uchwaliła wnieść prośbę do Rady szkolnej, aby w mieście tem utworzono szkołę wydziałową. Jeżeli szkoły wydziałowe mają być na to wprowadzane, ażeby nietylko rozwijać i dawać pomoc rozlicznym gałęziom lokalnego przemysłu, lecz poniekąd budzić go, wywoływać i wzmacniać tem samem siły stanu średniego, to miejsce takie jak Żywiec, powinnoby zwrócić szczególniejszą uwagę władz szkolnych. Okolice jego nie odznaczają się urodzajnością gleby, lecz obfitość lasów i bogactwo kopalin, nastręczają pole do rozwinięcia niejednej gałęzi przemysłu. Już dzisiaj kwitną w tym zakącie Galicji różne fabryki, a ludność skrzętniejsza niż gdzieindziej, niejako z urodzenia sprytna i przemyślna, stanowi wyborny materjał na drobnych przemysłowców i większych fabrykantów. Nie zapominajmy zresztą i o tem, że jeśli gdzie pilną jest poprawa szkół i najusilniejsze szerzenie oświaty, to przedewszystkiem na naszych kresach niemieckich. Język i duch niemiecki wdziera się do nas z niemiecką kulturą i niemieckiemi szkołami. Jego wynarodawiającemu działaniu możemy kłaść tamę tylko równie potężnem rozwojem oświaty na tle cywilizacji i języka polskiego. Wpływ pracowitego i bogatego Sziąska jest w okolicach Żywca nie mały; budujmyż tam więc warownie oświaty, ażeby na tym wpływem wyższej kultury nie wciskał się także i język niemiecki.

W Jaworowie rokował z reprezentacją gminną ostatniemi czasy delegat Rady szkolnej krajowej, który miał sobie poruczone skłonić gminę, ażeby założyła u siebie szkołę wydziałową.

Rokowania te, o ile wiemy, pozostały jak dotąd bez skutku. Rzeczona reprezentacja nie mogła pojąć wartości i doniosłości szkoły wydziałowej. Ulegając przeważnemu wpływowi znanego z sejmu ks. Łozińskiego, pomimo że nie ma funduszów nawet na założenie porządnej szkoły wydziałowej, upierała się koniecznie przy tem, ażeby jej urządzono niższe gimnazjum. Aspiracje te byłyby szlachetne, gdyby nie objawiały fałszywego apetytu. Zdaniem naszem dobra szkoła wydziałowa czy specjalna byłaby dla Jaworowa o wiele przydatniejsza, niż gimnazjum niższe. Gimnazjum zupełne jest tylko szkołą przygotowawczą do studjów uniwersyteckich, a cóż dopiero mówić o gimnazjum niższem? Byłaby to połowa czegoś, co jeszcze potrzebuje uzupełnienia, nie wspominając już o tem, że trudnoby się było spodziewać takiego uposażenia i obsadzenia owego zakładu, ażeby mógł być wzorowym. Zaledwo tylko drobna część młodzieży owego gimnazjum mogłaby się udawać do miast większych na wyższe studja, reszta pomnażałaby tylko niedouczony proletarjat miasta i okolicy. Czyż nie lepiej, gdyby się we własnej szkole wydziałowej wychowywało zdrowe i roztropne pokolenie rzemieślników i przemysłowców? Mogłoby to być nie na rękę świętojurcom, którzy się boją rozumnego stanu mieszczańskiego, lecz reprezentacja gminy Jaworowa powinnaby jasno przejrzeć i rozważyć, w czem dla niej większa korzyść.

Rada szkolna czyni przygotowania, ażeby utorować drogę ustawom szkolnym, skoro tylko otrzymają sankcję. Słyszymy, iż uchwaliła już w zasadzie instrukcję, tyczącą się urządzenia budynków szkolnych, konstrucyj sprzętów i przyborów naukowych, tudzież przepisy, odnoszące się do hygieny szkolnej. Główną podstawą tej pracy miała być jedna z najnowszych i najbardziej przedmiot wyczerpujących instrukcyj tego rodzaju, na którą i my przed niejakim czasem zwracaliśmy uwagę, tj. instrukcja wydana przez królewskie ministerjum wirtemberskie. Radzić się wzorów obcych jest rzeczą dobrą i pożądaną, lecz nie wszystkim, choćby bardzo racjonalnym wymaganiom, da się sprostać w obec odmiennych stosunków i okoliczności. Przypuszczamy, iż Rada szkolna zwracała właśnie baczną uwagę na to, że wśród naszych okoliczności, gdy potrzebujemy niezbędnie oświaty, choćby w chatach a nie w pałacach były jej przybytki, można wprawdzie dążyć do idealnego szkół uposażenia, lecz w wielu wypadkach należy koniecznie i na mniejszem poprzestać.

Jako nader pożądany dodatek do instrukcji, mają być wygotowane plany budynków szkolnych, począwszy od jednoklasowego aż do ośmioklasowych. W budynkach przeznaczonych dla szkół najniższego rzędu (tj. przeważnie wiejskich) będą także projektowane całkowite konstrukcje z drzewa, obok takichże samych murowanych. Powód leży zapewne w tem, że w obec niedostateczności funduszów, trzeba się starać o jak najtańsze budowanie szkół, lecz zdaniem naszem także i w tem, że budynki drewniane po wsiach są częstokroć odpowiedniejsze, praktyczniejsze, a może i trwalsze (wyjąwszy pożaru) od murowanych. Każdy nam to przyzna, kto się przypatrzył, jakiego to materjału używają czasem po wsiach do murowania: cegła bywa nieraz z gliny tak niedobrej i tak źle wypalona, iż się prędzej rozpadnie niźli słup dębowy, w wapnie więcej piasku niż wapna, a robota partacka.

Wykonaniem planów zajmuje się jeden z inżynierów namiestnictwa. Jako skazówka bardzo pożyteczna mogą do tej pracy posłużyć plany, wydane z polecenia ministerjum węgierskiego przez Pawła Gonczy. Widzieliśmy je na urządzonej przez Towarzystwo pedagogiczne wystawie rzeczy szkolnych w Tarnowie, i upatrujemy w nich wielkie pod niejednym względem zalety.

Komisja wysadzona do rewizji i układania książek dla szkół początkowych, a złożona z pp. Sawczyńskiego, Janoty, Starkla Szmitta, Benoniego, Kuliczkowskiego, Kuryłowicza, Tatomira, Hamerskiego, Hückla i Józefa Zulińskiego, rozpoczęła już swoje czynności. Ubiegłej niedzieli odbyło się pierwsze jej posiedzenie. Pod nieobecność przewodniczącego, p. Sawczyńskiego, który bawi w Radzie państwa, zwołał komisję i kierował jej obradami dr. Janota.

Dowiadujemy się, iż komisja nie wdając w szerokie dyskusje, weszła od razu *in medias res*, tj. postanowiła wziąć pod rozbiór wszystkie książki, przepisane obecnie dla szkół ludowych i w jak najkrótszym czasie przystąpić do ich poprawy i uzupełnienia. W dalszym toku ma opracować podręcznik dla nauczycieli, w którymby znaleźli materjał, objaśniający artykuły w czytankach zawarte i skazówki do nauki z poglądu, a następnie obmyśleć książki dla szkół wydziałowych. Postarano się także o zebranie w jak najkrótszej drodze książek, używanych w szkołach ludowych i wydziałowych za granicą, wyręczając w tem niejako Radę szkolną, która zdaniem naszem nie powinnaby szczędzić, ażeby uzyskać jak najdokładniejszy zbiór tego rodzaju, gdyż w wielu wypadkach (np. w zakresie nauk przyrodniczych) nie będzie potrzeba tworzyć u nas dzieł nowych, lecz głównie przerabiać, przekładać i zastosowywać wyborne tego rodzaju uczebniki Niemców, Szwajcarów, Belgów itp. Przesyłamy komisji „Szczęść Boże!“ — byle tylko prędzej, bo nie mamy wiele czasu do wyczekiwania oświaty...

Głosy z kraju.

(*Projekt użycia składek, zebranych na szkoły ludowe.*)

Ażeby fundusz, zebrany na szkoły ludowe w rocznicej stuletniej naszej niewoli mógł być odpowiednio najlepiej i najprędzej użyty, do wniosków, które komitetowi składek podane zostały, a które w *Gaz. Nar.* z d. 19. bm. nr. 18. wyczytałem, wnoszę następujący: Fundusz składkowy pozostaje kapitałem nietykalnym, pamiątkowym, mogącym się powiększać nowemi składkami, darami, zapisami itp., a którego odsetki powinny być corocznie na szkoły ludowe użyte.

Utworzenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli szkół ludowych, jest, jak to już *Gaz. Nar.* słusznie orzekła, świętym obowiązkiem społeczności, i kraj go wypełnić musi.

Z utworzonych stypendjów nie korzystałyby dzieci, lecz rodzice, którzy z obowiązku rodzicielskiego żywią i odziewają swoją dziatwę. Pieniądze ze stypendjów otrzymywane, obracaliby na swą korzyść a po największej części na pijatykę, a zamiast zachęty zrodziłaby się tylko zazdrość u niepobierających stypendja.

W ciągu jednego półrocza szkolnego wybrać można n. p. z pomiędzy 10—20 uczniów jednego, chętnie bez przerwy do szkoły chodzącego, moralnie się zachowującego, w naukach czytania, pisania i rachunkach celującego chłopca ubogich rodziców, i dla takiego sprawić ubranie z zupełnem zastosowaniem się do ubiorów miejscowych, a to: para butów, spodnie, sierak lub płótniankę pas rzemienny i czapkę. Takie zupełne ubranie kosztowałoby dla chłopca 8—12letniego najwięcej jak 10 guldenów — tym sposobem możnaby corocznie odziać 400 chłopców, a gdy ubiór taki przy poszanowaniu wystarczyłby na lat 3. więc byłaby to zachęta dla dzieci i rodziców. Przy rozdawaniu takiego podarunku z odzieży, dobrzeby było dołączyć na ćwiartce grubego papieru wydrukowany krótki treściwy opis znaczenia zebranego funduszu na szkoły ludowe w rocznicę stuletniej niewoli naszej, aby dziatwa wiedziała, iż ten dar pochodzi ze składek narodowych, że do tej składki na oświatę przyczyniali się i chłopi.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Biała d. 31. stycznia.

Gazeta w Cieszynie redagowana, nazwę *Silesia* nosząca, zasługująca zaś raczej na nazwę ścierki ssącej brudy uliczne, uderzyła w nr. z dnia 18. bm. z rozpasaną wściekłością na obrońców sprawy narodowej, którzy na posiedzeniu tutejszej Rady powiatowej z dnia 14. bm. starali się obalić wniosek wujta lipnickiego, p. Linderta, za petycją o bezpośrednie wybory przez dokładne wyjaśnienie jej celów i szkodliwych tychże następstw. A ponieważ Bialska Rada powiatowa uchwaliwszy tę petycję, świeci w Galicji jako jedyny błędny ognik do przepaści antiaustrjackiej wiodący, przeto sądzę, że się wcale nie spóźnię, jeżeli odsłonię środki, którymi wotanci bądź wojowali, bądź zawojowonymi zostali.

W pięknej gruntownie obmyślanej na historycznych wywodach opartej mowie wyłuszczył pan Niemczewski powody, skłaniające dziś wrogów monarchii do przeparcia wyborów bezpośrednich, w czem go p. Szporek charakterystyczną i w rzeczywistości na doświadczeniu powszechnem opartą poparł zasadą, ze gdzie 10 Niemców się zejdzie, tam już ojczyznę tworzą — dowodzili obaj, że wybory bezpośrednie to droga do wynarodowienia Galicji, do zniemczenia nawet chłopów.

Pan Seliger, ślepe i bezwiedne narzędzie agitatorów Bismarka, poznawszy dosadność wywodów powyższych mowców, wystąpił przeciw całemu sejmowi krajowemu, zarzucając mu niedołęztwo i stronniczość; nawoływał wieśniaków zasiadających w Radzie, aby ślepo za wyborami bezpośredniemi głosowali, gdyż od sejmu, którzy dla nich dotychczas nic jeszcze dobrego nie zrobił, niczego się też spodziewać nie mogą, a Niemcy dziś jedynym są narodem, który zaparłszy się własnych interesów, pracuje na polu cywilizacji dla innych narodów. (Jakto, więc przewodniczący zabierał głos i wpływał tym głosem na rezultat głosowania! A wszak w takim razie cała uchwała nie jest prawomocną p. r.)

Zanadto dobrze musiał pan landrath czuć całą nicość tych swoich głośnych absurdów, zanadto jawnie musiał spostrzedz niedowierzanie tych, dla których je prawił, skoro się nareszcie uchwycił gorszącego wybiegu wołając: głosujcie za wyborami bezpośredniemi, bo ich sobie sam Najjaśniejszy Pan życzy.

Zapewnienie to działało jak następny wynik okazał skutecznie na uczucia naszych wieśniaków, gorąco do tronu przywiązanych lecz jak tu przemilczeć, że na posiedzeniu tem był obecnym udekorowany pan starosta Friedberg, który nie uznał za obowiązek zaprotestować takiemu postępowaniu przewodniczącego, pana Seligera; jak nie sarkać gorzko na naczelnika powiatu, który milczącą powagą swoją utwierdził w dobrodusznych chłopkach brednie, którym inni niemieccy członkowie wraz z wnioskodawcą szatańsko się przyśmiechiwali. Gdyby już nie poprzedni korespondenci wykazali jak powolnym jest pan Fr. gospodarce tutejszych centralistów, tłumaczylibyśmy to obecne niepolityczne milczenie przytępionym słuchem jego, który go niezbędnie nieraz w kolizje wprowadzić musi.

Niestety powiat nasz wysunięty na sam kraniec Galicji, gdzie wpływy nieprzychylne krajowi, a monarchii wrogie rozwielmożniły się w sposób zatrważający w jednej tylko Białej a zatem w niespełna $^{1}/_{10}$ część jego całej ludności, wymaga na swego naczelnika innej osobistości jak p. Fr. u którego dążności centralistyczne podobnem zachowaniem się aż nadto jawnie się manifestują.

Lecz wybieg p. Seeligera zbił wywodnie i z całą dosadnością dr. Stiasny; wykazał on że przewodniczący pan Seeliger wykazał wielki brak taktu wciągając do dyskusji Najjaśniejszego Pana, dla którego wszyscy czcią przyjęci być powinniśmy, a którego osoba ma być nietykalną; że jeśli sejm krajowy nawet pomimo nocnych posiedzeń i wysilającej pracy dotychczas nie wiele mógł zdziałać, to nie jego winą, lecz centralistów, których staraniem jest aby kadencje sejmu były jak najkrótsze, a w końcu że jest kłamstwem historycznem jakoby Niemcy mieli być tym wielkodusznym narodem, któryby tylko dla dobra i wolności innych narodów działał; na poparcie tego ostatniego twierdzenia powołał się na czasy nowsze — krzyżaków i Henryka ptasznika.

Nie możemy przemilczeć i tej okoliceności, że podczas mowy dr. Stiasnego pan przewodniczący śmiał się i stroił grymasy, którychby się nawet żak krakowski nie dopuścił. Dr. Stiasny postrzegłszy je — przerwał przedmiot swej mowy i odezwał się w dosłowne te wyrazy:

„Konstatuje, że gdy całe zgromadzenie z całą uwagą wywodom moim się przysłuchuje — że gdy taka cisza panuje, że nawet szelest muchy mógłby być słyszanym, — że gdy cała Swietna Rada jest w poważnym nastroju jedynie tylko przewodniczący, którego obowiązkiem jest czuwać nad porządkiem przez nietaktowny swój śmiech daje publiczne zgorszenie w celu wywołania nieporządku i zamieszania; — konstatuje dalej, że w śmiechu swoim stoi p. Seeliger osamotnionym, gdyż niema nikogo w całej Radzie ani też między słuchaczami — któryby mu wtórował; — co skonstatowawszy, oświadczam, że od tej chwili pozwalam panu przewodniczącemu całe życie się śmiać a zatem i podczas mej mowy, i że ten śmiech w przyszłości wcale mi przeszkadzać nie będzie.“

Słowa te uderzyły jak grom w p. Seeligera i musiał głęboko uczuć upokorzenie, kiedy na usprawiedliwienie swoje żadnych słów na tem posiedzeniu wybełkotać nie mógł, i dopiero w 3 dni óźniej wysławiając siebie samego w Silezji dr. Stiasnego z wścieklizny pieniącym jadem oblał.

Gdy się zbliżała chwila głosowania opuścili członkowie polskiej inteligencji salę posiedzenia, z pozostałych 13 i przewodniczącego oddało 12 swe głosy za petycją, a nadmienić wypada, że pełna Rada 26 członków liczy.

Mamy jednak nadzieję w Bogu, że czasy smutne chciwych panowania centralistów niebawem się skończą a wtedy p. Seeliger z towarzyszami zamieni może Białę na Berlin a p. Fr. dosłuży się stałego spoczynku, czego mu od serca życzymy.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Spostrzegamy od pewnego czasu coraz większą ilość szyldów sklepowych, zredagowanych w języku moskiewskim. Nie wiemy jednakowoż jak sobie to postępowanie przedsiębiorców tłómaczyć. Czy w sklepie są towary moskiewskie czy też przeznaczony jest

---

Kongresowem. Powyższe źródła obecnie podają ich: 4,079.744.

Nie zapominajmy, że też same sprawozdania podają protestantów 290.235 a Niemców 289.000. Te dwie ostatnie liczby są prawie równe. Więc nie mamy potrzeby o nich tu mówić tem bardziej, że mieszkańców „innych narodowości“ cudzoziemskich liczą 3.000. To czyni razem z Niemcami 292.000. Liczba protestantów jako **równająca się liczbie germańskich narodowości** mieszkających w królestwie Kongresowem, (Niemcy, Anglicy, Holendrzy, Kurlandczycy, Liwlandczycy itp.) może przeto nie wchodzić do naszych obrachowań.

Nie zapominajmy także, że izraelitów podano (w najpóźniejszych raportach) 693.659 według wyznania i **tyleż** żydów według narodowości; podobnież mahometanów 331 i tyleż Tatarów, którzy wchodzą w skład powyższej liczby 3.000 „innych narodowości.“ Nad nimi przeto nie mamy tu potrzeba zastanawiać się.

Otóż i wszystko!

Porównajmyż teraz liczbę podaną Moskali i Polaków w Królestwie z liczbą podanych prawosławnych i katolików.

Według narodowości liczą „Rossjan (Ruskich)“ aż 600.000! Zkąże ich tylu tam się wzięło?

A obok tego prawosławnych i razkolników podają jakeśmy to widzieli wyżej: 16.523.

Z liczby	600.000
Strąćmy	16.523
Zostaje	583.477

Jakiegoż wyznania są owi „Ruskije“, których po strąceniu prawosławnych i razkolników zostało jeszcze 583.477? Nie mogą być ani protestantami, ani wyznawcami Mojżesza ani wyznawcami Mahometa, jakeśmy to dopiero okazali. Czyliżby przeszło pół miliona „Rosjan“ w Królestwie, miało być katolikami?

Tak poważna i sucha na pozór nauka jak statystyka, w rękach Moskali, oprócz wzbudzania smutnych myśli, daje jeszcze powód do humorystyki *).

Pomimo to, iż sami Moskale liczą dziś w Królestwie Kongresowem 4,079.744 rzymsko katolików, w podziale mieszkańców według narodowości podają:

Polaków tylko	3,450.000
Litwinów	284.000
Razem	3,734.000

(„Wojen. Stat.“ z 1863)

Zachodzi więc znowu pytanie (gdyż już wszystkie narodowości wyliczyliśmy,) do jakiegoż narodu należą pozostali **katolicy** w liczbie 345.744? Do jakiegoż narodu należą **Unici**, których 238.871?

Już też Moskale nimi nie są!

Te i tym podobne brednie powtarzają się we wszystkich poważnych dziełach, w gabinetach ministrów, rozchodzą się po całej Europie! Tak np. „Almanach de Gotha“ za rok 1872 podał, iż Polaków w **całem** państwie rosyjskiem to jest w Królestwie Kongresowem, na Litwie i Rusi razem, jest tylko 4,700.000! Niedawno bardzo poważny statystyk, nawet przyjazny nam Kolb, cytowany często przez innych jako źródło, podał że Polaków w całej Europie jest 12 milionów, w parę łat później już tylko 9 milionów! Czy można tak za jednym zamachem pióra sprzątnąć w jednej prawie chwili, trzy miliony narodu?!

Trzeba i to mieć na względzie, że według moskiewskich dokumentów, suma mieszkańców Królestwa Kongresowego według obrządków zgadza się z sumą tychże mieszkańców rozsegregowanych według narodowości wynosi z małą różnicą 5,319.000; ale się nie zgadza z ogólną ludnością podaną za rok 1867, która ma wynosić 5,705.607 osób.

Ponieważ liczą Izraelitów 693.000, Niemców 289.000, innych narodowości 3.000, co czyni razem 985.000; ponieważ prawosławnych i razkolników (przypuśćmy, że ich liczba podaną jest prawdziwie, i że to są sami Moskale) liczą dziś 16.523 oczywistą jest rzeczą, że cała pozostała ludność królestwa Kongresowego składa się z samych Polaków, zaliczając w to jak najsłuszniej i Litwinów.

Dwie ostatnie cyfry 985.000 i 16.523 dają sumę 1,001.523. Do niej wchodzą wszyscy, protestanci, izraelici, mahometanie, prawosławni i razkolnicy.

Gdy ogólna ludność kr. Kongr. wynosi	5,705.607
jeśli z tej liczby stracimy . . .	1,001.523
Zostaje w król. kongr. Polaków	4,704.084

Gdyby nawet inną drogą, a zawsze na mocy moskiewskich oficjalnych sprawozdań, dochodzić do wyszukania rzeczywistej, dziś istniejącej liczby Polaków w Królestwie Kongresowem, rachunek będzie następujący:

Przekonaliśmy wyżej, iż żadną miarą religja rzymsko-katolicka ani unicka nie może być innej narodowości przypisywaną, tylko polskiej; według „wojennej statystyki Petersburgskiej“ zaś liczą w królestwie Kongresowem:

Rzymsko-katolików . . .	4,079.744
Unitów zjednocz. z Rzymem	238.871
Razem . .	4,318.615

Jest to *minimum* obecnej polskiej ludności tej prowincji naszej. Zważywszy jednak, iż rezultat poprzedni (4,704.084) wyprowadzony w stosunku do ogólnej ludności, jest prawdopodobniejszym, — zważywszy, iż w liczbie mieszkańców pod względem narodowości przedstawionych, jest wielu Polaków i Litwinów, umyślnie przez rząd zatajonych, — zważywszy nakoniec, że wielu bardzo jest Polaków prawosławnego, mojżeszowego, lub protestanckiego (jak np. w Augustowskiem) wyznania, bez przesady powiedzieć możemy, iż liczba **Polaków** (wraz Litwinami i małą liczbą Rusinów w Lubelskiem) wynosi w Królestwie Kongresowem obecnie, nie mniej jak pięć miljonów.

B.

*) Wprawdzie już *Kladderadatsch* zwrócił na to uwagę ogłosiwszy w r. 1863 raport moskiewskiego jenerala: „Nasz oddział złożony z 300 kozaków, atakował bandę powstańców złożoną z 30.000 Polaków. W tej potyczce zginęło powstańców 40.000; rannych 10.000; wzięto do niewoli 20.000; a z naszej strony jeden kozak się narodził.

KRÓTKA UWAGA
o statystycznych wywodach hr. Maurycego Dzieduszyckiego.

Gdy wrogowie nasi z umysłu fałszują statystykę polską w celach politycznych, jest to rzeczą niegodną i oburzającą, ale jakże przykrego doznajemy wrażenia na widok nagromadzonych nieoględną ręką rodaka z dobremi chęciami, materjałów, które tylko do utwierdzenia lub rozpowszechnienia istniejących błędów służyć mogą!

W *Przeglądzie Lwowskim* znaleźliśmy artykuł hrabiego Dzieduszyckiego dowodzący wymownie jak mało u nas myślano i myślą o Królestwie Polskiem, pod natłokiem zbytecznych myśli o królestwie niebieskiem.

Chrystus Pan nasz i Zbawiciel powiedział:

„Nie troszczcie się o jutro; dosyć ma dzień dzisiejszy na swej nędzy“. Otóż w dzisiejszej nędzy naszej powinnibyśmy więcej zwracać uwagę na narodowość naszą i wszystko co ma z nią związek. Ze smutkiem jednak widzimy, że nauki społeczno-gospodarskie zarówno jak polityczne są u nas w zupełnem zaniedbaniu, a uprawiane niekiedy przez diletantów dają tylko nędzny owoc z którego nie ma najmniejszej dla kraju korzyści. Statystyka, która gdzieindziej, w ostatnich kilku latach olbrzymie zrobiła postępy i doprowadziła do zadziwiających a bardzo ważnych wyników, u nas jest dotąd w kolebce!

Hrabia Dzieduszycki jąwszy się jednej z najważniejszych kwestji, bo tyczącej się ludności polskiej, nie wiedział jak do niej przystąpić; oparł się wyłącznie na Czackim i po długich niepotrzebnych a całkiem fałszywych wywodach, przypuszczeniach, zrobił jak gdyby odkrycie, że Polska podczas pierwszego rozbioru miała dwanaście miljonow ludności!

Gdyby Galicja nie miała emigrantów polskich za cudzoziemców, a emigrancką literaturę za płody obce krajowi, przekonałaby się, iż księgarnia Władysława Mickiewicza (Rue de Tournon 16) dostarczyłaby mnóstwo dzieł polskich ważnych, które dowiodłyby, iż wygnańcy, zwłaszcza w pierwszych dwudziestu latach wygnania, zrobili więcej dla ojczystego piśmiennictwa, niż wszyscy razem wzięci literaci pod trzema zaborami. Pracujący nad statystyką polską, tam znalazłby cenne materjały, które wykazują najwyraźniej, iż liczba mieszkańców Polski, podczas pierwszego rozbioru, dochodziła od 21 do 22 miljonów. Ta liczba nie ulega już najmniejszej wątpliwości,

Z wywodów hr. Maurycego Dzieduszyckiego, możnaby przy złej woli wyciągnąć najfałszywsze a szkodliwe dla nas wnioski. Szczęściem, są one tak błędne, że zbijania nawet nie potrzebują. Dość jest lekko u nich wspomnieć. Jakże można przypuścić, aby na cały obszar Polski było tylko 1772 roku 12 miljonów mieszkańców?! Wszak Królestwo kongresowe zaraz po 1815 roku miało do 3 miljonów mieszkańców. Przypuśćmy, że podczas rozbioru, ta część Polski nie miała więcej jak dwa miljony ludności. Jestże to prawdopodobnem, aby cały obszar obejmujący Litwę, Żmudź, Białoruś, Podole, Wołyń, Ukrainę, Galicję, Poznańskie, a nadto Kurlandję, Pomorze, zaludniony był tylko dziesięcią miljonami? Dziś dziewięć gubernji składających Litwę i Ruś polską mają 12 miljonów, Galicja $5^{1}/_{2}$ m, w. ks. Poznańskie przeszło $1^{1}/_{2}$ miljona, zachodnie Prusy z częścia Pomorza prawie $1^{1}/_{2}$ miljona, Kurlandja przeszło $^{1}/_{2}$ miljona, Królestwo kongresowe $5^{3}/_{4}$ miljona. To czyni razem do dwudziestu siedmiu miljonów. Taką jest obecnie ludność zabranych nam przed stu laty i później krajów naszych.

Gdyby nie było innych dowodów, że podana przez hr. Dzieduszyckiego cyfra ludnodności Polski przedrozbiorowej jest mylną, czyliż możnaby przypuścić, aby ludność u nas w ciągu stu lat z 12 do 27 miljonów dorosła? A jednak dzisiejsza ludność powinnaby być większą!

Powtarzamy: rzeczą jest już dawno dowiedzioną, że Polska przy pierwszym rozbiorze miała przeszło 21 miljonów ludności.

wyłącznie dla moskiewskiej publiczności? Niemielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby napisy te były stylizowane w języku ruskim moskiewszczyzna jednakowoż do najwyższego stopnia nas oburza. Poprzestajemy teraz na krótkiej tylko wzmiance, później szczegółowo rzecz całą przedstawimy, przestrzegając publiczności aby się nie udawała do handlów, kawiarń, restauracyj, które się moskiewskiemi posługują godłami!

— Komitet balu akademickiego uwiadamia wszystkich poszkodowanych, którym zamieniano lub wcale nie oddano sukien na balu w d. 1. lutego, że winę całą złożyć należy na śmiałość sług znajdujących się tam panow, którzy bez oddawania numerów wyciągali z pułek rzeczy, tworząc z innych szat prawdziwą wieżę Babel. Komitet obraduje także nad naprawą tego smutnego faktu, którego winę całkiem z niego zdjąć należy.

— Godziłoby się zaprowadzić większy porządek i czystość w biurze inspektoratu policji, w którem schodzić się muszą strony niewinne ze stronami inkryminowanemi. Mieliśmy sposobność przekonać się, że brud i nieład w tym lokalu jest prawdziwie nie do opisania i przejąć musi wstrętem wszystkich zmuszonych do krótkiego nawet w tej kazamacie pobytu.

— Poruszyć także trzeba drugą niewonną kwestję, a mianowicie aby czyszczenie kloaków odbywało się po godzinie dziesiątej wieczorem, tudzież aby nieczystości starannie uprzątano. Dotychczas w tej mierze panowała samowolność bez najmniejszego skrupułu u tych prawdziwie nieszczęśliwych wykonawczych organów.

— Jutro na dochód pani Nowakowskiej „Bohdan Chmielnicki“ trajedja W. Dzieduszyckiego. Wszelka reklama jest tutaj zbyteczną.

— Reduta, którą urządzają akademicy na korzyść funduszu czytelni odbędzie się dnia 13. b. m. we czwartek. Zaproszenia wkrótce rozesłane zostaną.

— Prócz panny Olgi Sandberg tancerki ze Sztokholmu przybyli także baletnik i baletniczka z Wiednia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 6. lutego b. r. z uderzeniem godziny 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. zaprowadzenie podatku czynszowego na pokrycie niedoboru w r. 1873 (2 uchwała). 2. Odstąpienie gruntu pod kolej arcyksięcia Albrechta (2 uchwała). Sprawozd. p. radny Pajączkowski. 3. Wybór 9ciu członków do komisji robót publicznych. 4. Wnioski wysłania delegatów do Torunia na obchód 400 letniej rocznicy urodzin Kopernika, i w sprawie obesłania wystawy powszechnej w Wiedniu. Sprawozdawca p. radny dr. Madeyski. 5. Sprawa zaciągnięcia pożyczki.

— **Proces o gwałt publiczny.** Przewodniczący radca Prexel, sędziowie rr. Ortyński i Kriegseisen; protokolista Guszalewicz; prokurator Rieuer. Obrońcy: d. Zminkowski, dr. Józef Smolka, dr. Sokal i dr. Rogalski. (C. d.)

Długo Kruczek popamięta dzień pierwszego września; nigdy podobnych nie doznał zawodów. Po południu przybiegł do niego Bosy z propozycją, czyby nie zechciał zobaczyć jak wygląda kuchnia w nowo odkrytej traktyerni na Stryjskiem; Bosy miał nadzieję przy protekcji Kruczka wprosić się na wikt do niej, chociażby z obietnicą opłaty z dołu. Przystał na to chętnie, pobiegli, lecz się nie udało. Zaledwie Bosy, wprzód nim mógł wejść w układy, zbliżył się skromnie do cebrzyka z resztkami, chcąc z nich osądzić czy warto się rezykować na stałe kontrakta, jak już głos groźny, poparty miotłą, zmusił go drapnąć czemprędzej. Oburzony takiem przyjęciem, pożegnawszy sąsiada, wracał Kruczek truchtem do domu, by się przed Reginką poskarżyć na nieludzkość jakiej był świadkiem, lecz już Reginki nie było. Zmartwiło to Kruczka; już nieraz uważał, że opieka jego była dla niej jakby zbyteczną. Położył się we wrotach markotny i czekał; czekał dwie godziny, aż nareszcie ujrzał Reginkę. Piesek czył na spotkanie radośnie, zwykłe ogonem dając dowody przyjaźni, lecz o dniu fatalny! — Reginka ani spojrzała.

Była blada i pełna rumieńców na przemian; zdyszana, ztrwożona, szła spiesznie; przy drzwiach ojcowskiego domu stanęła, jakby wahała się ująć za klamkę. Nareszcie weszła; pobiegła za parawan gdzie stało jej łóżeczko, zrzuciła kapelusz i rękawiczki, i długo z niemi uporać się nie mogła, chowając na miejsce. Walił raźnie Szymon po dawnemu młotem i pytał gdzie była tak długo? — „Odnosiłam robotę do pani, co przy Ossolińskiej ulicy“ — rzekła nie patrząc na ojca — „a potem... potem, spotkałam się z panem Kazimierzem“ — mimowolnie wyrwało się z ust kłamać niezwykłych. — „A mieszkanie czy już znalazł, bo powiadał że już szuka, chcąc przyspieszyć gody?... — pytał ojciec. — „Tak... ale, ale jeszcze nie zewszystkiem“ — odpowiedziała Reginka odwracając się od ojca i, poprawiwszy sukienkę, usiadła cichutko przy oknie na zwykłem swem miejscu do roboty, lecz robota jakoś nie szła. Była niespokojna, wzburzona; nici rwały się co moment.

— Co tobie Reginko? — pytał Szymon.

— Ej to nic, proszę taty..., trochę głowa czegoś boli; to nic — i z największą pilnością zaczęła poprawiać coś w hafcie.

W dwa dni potem, pan koncepts-praktykant Kazimierz Mieczysław dwóch imion, uśmiechnięty, z bukietem w ręku, piękny i wesół jak nigdy, stanął we drzwiach Szymona. Gorący pons oblał lica, gors, szyję i plecy Reginki, i długie rzęsy nieśmiały się podnieść. O jak serdeczny był koncepts-praktykant w ten wieczór dla ojca; jak był poczciwy i rozumny we wszystkiem co mówił; o z jaką miłością spoglądał na płonącą wstydem i rozkoszą twarzyczkę Reginki! Małopotnalu wiara i ufność rozwiały niepokój na czole i duże, uśmiechnięte oczy zaczęły patrzeć z dawną pogodą dziecinną. Z pewnością szlub będzie w dzień św. Katarzyny.

W tydzień potem Reginka zaczęła podawnemu wychodzić, podawnemu szczęśliwa bez troski; wychodzić coraz częściej, a koncepts-praktykant bywać coraz rzadziej. Niepokój Reginki znów zaczął powracać. Wybiegła raz, drugi i dziesiąty — a koncepts-praktykant był zawsze zawalony robotą. Nadszedł październik; deszcz, słota, zimno na dworze; słońca coraz rzadziej!

Dla czego w mieszkaniu Szymona coraz większa cichość? Dla czego Kruczek u nóg swej pani, położywszy pysk na przednie łapy, naprózno wygląda dawnej rozmowy? Dla czego Reginka coraz rzadziej wychodzi; dla czego twarz jej i oczy obrzękłe, pełne niepokoju, coraz się bardziej nad robotą chyliły? Dla czego coraz mocniej walił Szymon w prawidło i coraz z więcej przeciągłym hałasem zażywał tabakę?

Już tylko tydzień do świętej Katarzyny, a koncepts-praktykant jakby kamień w wodę. Wyszedł raz, drugi Szymon na miasto, lecz bez skutku. Wyszedł raz trzeci i wrócił z nowiną. Pan koncepts-praktykant Kazimierz Mieczysław dwóch imion i tak dalej, życzy najlepszego szczęścia Regince, żenić się atoli nie może; odmówiono mu wyższej posady i byłoby barbarzyństwem z jego strony, przy 600 guldenach pensji, narażać żonę na niedostatek. Jak płótno zbladła Szymonowa córka; nogi pod nią zadrżały, usta zbielały. Nie odrzekłszy ojcu słowa, porwała za kapelusz i burnus, i wybiegła. — Wróciła złamana. Długo tulił Szymon łkające dziecko, nim zdołał uspokoić.

Dni coraz smutniejsze, coraz więcej ponure; zimno, słota i wichry; geranium i mirt na oknie zwiędły, suknia ślubna niedokończona, a słońca ani widać! Szymon coraz mocniej walił młotem w prawidło, coraz z więcej przeciągłym hałasem zażywał tabakę i milczał, aż nareszcie raz w nocy usłyszeliśmy jakby jęk tłumiony. Nadaremnie z żalu, trwogi i rozpaczy, tarzało się po podłodze biedne Szymonowe dziecko, błagając o litość, oblewając łzami nogi jego i ręce. Głos gniewny nie ustawał; szalony boleścią i sromem porwał Reginkę za włosy i rzucił na ziemię.

„Do czego to bezwstyd dziewcząt teraz nie dochodzi, to rzecz niepojęta. Sama mi się narzuciła a teraz śmie żądać bym się z nią ożenił, diabli wiedzą po kim!“ — mówił nieco przedtem pan koncepts-praktykant, w świętem oburzeniu na zepsucie obyczajów, i poszedł na Grodeckie. „O miłości, tyś rzeczą niebezpieczną!“... — przyciskając do deski piersiowej wiersz „Do ubóstwianej R.“..., krzyknęła patrząc w niebo czarno-nakrapiana panna Rozyna, jedyna pociecha grezlerki na Grodeckiem, przez drzwi szklanne sklepiku postrzegłszy spieszącego koncepts-praktykanta Kazimierza dwóch imion. O miłości, tyś rzeczą niebezpieczną! — i stało się nareszcie zadość gorącym od lat 10-ciu pragnieniom stoczyć walkę, choć raz w życiu z tą rzeczą niebezpieczną. Szanowna tusza mamy, obtarłszy czerwone, szmalcem zatłuszczone ręce, błogosławiąc kochanków, z rozczulenia aż nos utarła w fartuszek! Warunki szlubnego kontraktu były proste; warunek pierwszy i ostatni: Pan koncepts-praktykant Kazimierz Mieczysław dwóch imion i tak dalej, raczy wziąść na wieczną własność 10.000 guldenów gotówką, wraz z panną Rozyną, jej gitarą, kotką Miaudzią i Senuikiem.

A tymczasem w mieszkaniu Szymona coraz większa cichość. Już nie słychać raźnych uderzeń młota w prawidło; narzędzia kurzem okryte, leżą w kącie zapomniane, a Reginka bez przestanku płacze, siedząc przy robocie. Szymon unikał wzroku córki; ta, oczu podnieść nie śmiała. Nieraz długo patrzał na nią ukradkiem, łzę otarł i nie powiedziawszy słowa, brał za czapkę i wychodził; zaczął pić. Raz powrócił ziębnięty, położył się w łóżko i już nie powstał. Na nic tam leki, gdzie zgryzota męczy i przyszedł nareszcie w nocy ksiądz z Panem Bogiem. Zapalono jasną świecę i zaczął się smutny obrządek. Reginka przy łóżku na kolanach, ukrywszy twarz w dłonie, głośno łkała. Wyszedł ksiądz, twarz Szymona wypogodniała i z rozczuleniem spoglądał na jedyne swe dziecko. Wyciągnął rękę, dał znak by się zbliżyła i długo całował i tulił w milczeniu rozpaloną jej twarzyczkę, sam cały we łzach. Osłabiona wzruszeniem zsunęła się na podłogę, padła znów na kolana i schyliła głowę. Błogosławił Szymon i jej przyszłe dziecko. Reginka zanosiła się od płaczu. Położywszy wychudłą swą rękę na schylonej głowie córki, długo patrzył tak na nią niemy już i cichy, bawiąc się poraz ostatni złotemi sploty miękkich jak jedwab jej włosów, nareszcie dwie bujne łzy zastygły na oczach, skostniała ręka opadła, Szymon już nie żył. O Matko Przeczysta, broń mię nieszczęśliwą! — i padła jak była na kolanach, w poprzek trupa ojcowskiego zarzuciwszy ręce wzniesione do nieba.

(C. d. n.)

— **Jarosław** dnia 1. lutego. (Sprostowanie.) W numerze 24. z dnia 26. z. m. zamieściła *Gazeta Narodowa* korespondencję z Jarosławia z dnia 21. stycznia rb., a zawierającą jaknajniedorzeczniejsze kłamstwa, o zachowaniu tutejszego Towarzystwa amatorskiego. — Żale w korespondencji tej zformułować się dadzą w następujących słowach: „Dnia 19. stycznia r. b. dało Towarzystwo teatru amatorskiego przedstawienie; ażeby zaś widzów zachęcić, ogłosiło Towarzystwo, iż goście po teatrze będą mogli brać udział w zabawie z tańcami, urządzonej przez Towarzystwo, kosztem przychodu z przedstawienia w sali teatralnej. Po teatrze jednak do zapowiedzianej zabawy przypuszczono tylko „samych swoich“ resztę zaś widzów wyproszono niegrzecznie za drzwi.“ Taka jest treść korespondencji, — w rzeczy samej jednak rzecz miała się zupełnie inaczej. Na afiszach bowiem, jak tu załączony egzemplarz najlepiej przekonać może, nie było najmniejszej wzmianki o zabawie z tańcami, przyczem i to jeszcze nadmienić by można, że ceny miejsc były te same, co zwykle.

Towarzystwo amatorskie, następnie, jako Towarzystwo, ani kosztem przychodu, ani też swoim własnym nakładem, żadnej nie urządzało zabawy; nawet i zdobyć się nie mogło ono na podobny pomysł, z prostej tej przyczyny, (że pominąwszy niemożliwą harmonję elementów, jak się w każdym teatrze znajdować mogą, harmonję tych samych indywidów na zabawie z tańcami) że w sali mieszczącej np. 400 widzów takiej samej ilości biorących udział w zabawie z tańcami, na żaden sposób pomieścić by nie można. Prawda, że po teatrze była zabawa z tańcami, ale zabawę tę urządziło swoim własnym kosztem grono nie wielu panów, pomiędzy którémi byli i członkowie Towarzystwa amatorskiego, to jednak komitetu urządzającego zabawę z towarzystwem amatorskiem w całe indentyfikować nie może.

Komitet urządzający zabawę, rozsyłając zaproszenia, dopisywał wprawdzie na załączonych afiszach atramentem, że po teatrze będzie i zabawa; prywatny ten jednak dopisek, żadną miarą bałamucić nie mógł publiczności. Komitetowi urządzającemu swoim własnym kosztem zabawę, wolno było zaprosić kogo mu się tylko żywo podobało; przeto i wolno mu było nieprzyjąć i nieproszonych do zabawy. Do tego wszystkiego dodać jeszcze to należy, że pobyt w teatrze, nieupoważna do wzięcia udziału w zabawie, ale i viceversa udział w zabawie, niewymagał koniecznego pobytu w teatrze, — jak to się i też rzeczywiście stało.

Jarosław dnia 1. lutego 1873. Komitet teatralny.

A. Bohuss, A. Giebułtowski, Lud. Wisłocki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 31. grudnia 1872 6,551.962 zł. 29 c. Od 1. do 31. stycznia 1873 włożyło 2487 stron 332.567 zł 74 c., zwrócono 2676 stronom 309.510 zł. 87 c. przybyło więc 23.056 zł. 87 c. Zatem na dniu 31. stycznia 1873 był ogół wkładek 6.574,119 zł. 16 c.

Wiedeń d. 3. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 902, węgierskich 987, serbskich 167, niemieckich 582. Targ był zrana ożywiony, płacono lichsze galicyjskie 34 — 34.50 zł., lepsze 35 — 35.50 zł., jedna partja 36 zł., później szło gorzej o 50 c. na cetnarze, rozprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Ogłoszenie. Walne zgromadzenie VI. Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospod. galic. odbędzie się dnia 7. i następnych lutego br.

Pierwsze posiedzenie dnia 7. lutego o godzinie 11ej z rana w wielkiej sali ratuszowej.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 5. lutego 1873 r.

Wystawa nasion rolniczych i leśnych, próbek lnianych i narzędzi do wyprawy lnu służących, urządzona staraniem komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. otwarta od dnia 7. lutego 1873 r., w sali gimnastycznej p. Leśniewicza przy ulicy Jagiellońskiej w domu pani Szreterowej Nr. 7.

Cena wstępu od osoby 20 ct. — a biletu na cały czas wystawy 1 złr.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 67 spirytus rafinowany z anyżem stopień 70.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o ½ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.** Złe rządy moskiewskie, mające na celu wyłącznie tylko wynarodowienie, rozszerzyły demoralizację na naszych Rusiach. Rozprzężenie wzmogło się więc bardzo. Lud coraz mniej oddaje się pracy, widocznie czegoś się spodziewa i czegoś wygląda. Karczmy pełne zawsze włościan, nawet w dnie powszednie. Za to cerkwie nie wiele uczęszczane w dnie nawet świąteczne. W leśnych okolicach Wołynia ukazywało się „stowarzyszenie złodziei“ którzy skradzione konie prowadząc w lasy, tam je zabijali i tylko ze sprzedanych skór korzyść odnosili, sprzedając je częściami lub pojedynczo. W Kijowskiem znowu w kilku już miejscach okazało się innego rodzaju stowarzyszenie, mające na celu rabowanie pociągów towarowych drogi żelaznej. Kilka było wypadków wywracania się wagonów, przyczyną tego były pokładzione szyny na poprzek drogi, wzięte z zapasowych, przygotowanych po stacjach. Nawet żandarmerja, mająca obowiązek czuwania przy drogach, tego niedostrzegła. Nigdzie dotąd nie odkryto sprawców dlatego, że nie bardzo rząd za tem śledzi, bo to rzecz nie polityczna. (*Dzien. Pozn.*)

— Wielce pożyteczne „Towarzystwo Ul“ w Poznaniu, zakupiło jak donosi *Orędownik* na własność kamienicę przy ulicy Butelskiej i Slusarskiej nr. 6 od Moellera za 21.000 talarów. W kamienicy tej urządziło stowarzyszenie „handel skór“, a przy ulicy kramarskiej nr. 8 urządziło „handel łokciowy“. Handlem tym trudnią się żony przemysłowców a towary składają się z płótna, szyrtyngu, perkalików, rypsu i wszelkich materji należących do tego rodzaju handlu. Postępujmy na tej drodze pisze dalej *Orędownik* rozważnie a coraz dalej i dalej a z pewnością otrząśnie się z czasem Poznań z proletarjatu i biedy, którą dzisiaj jeszcze spotyka się na każdym niemal kroku.

— W Monachium kształcąca się młodzież polska, złączyła się w celu pomocy własnej. Stowarzyszenie to trwa od dwóch lat. Członków liczy 43, z których 30 studentów politechniki, 5 studentów uniwersytetu i 7 studentów akademii sztuk pięknych. Co sobotę wieczorem odbywa się zebranie ogólne, na którem jeden z członków ma odczyt w przedmiocie tyczącym się kwestji narodowej. Po odczycie następuje dysknsja o nim. Towarzystwo posiada swoją czytelnię, księgozbiór, kasę stypendjalną, kasę oszczędności i kasę pożyczkową. Nie wszyscy jeszcze Polacy w Monachium należą do tego stowarzyszenia. W politechnice bowiem jest 40, w uniwersytecie 8, w akademii sztuk pięknych 15 Polaków, prócz tego 15 artystów i do 100 emigrantów rzemieślników i robotników, którzy posiadają stowarzyszenie zwane „Gminą“.

Ostatnie wiadomości.

Już nasz wiedeński korespondent, bardzo dobrze poinformowany, donosił, że minister prezydent ks. Auersperg usiłował wejść w rokowania z delegacją i zaproponował jednemu z delegatów, ażeby wniósł w kole, iż ministerstwo gotowe jest dać Galicji elaborat, bez klauzul, bez punktu o immatrykulacji przez sejm, i z powiększoną kwotą roczną, jeżeli delegacja nie ustąpi z Rady państwa podczas uchwalania reformy wyborczej. Może zaś delegacja głosować i przeciw. Lecz delegacja na tę propozycję w żadne rokowania wchodzić nie chciała. Z tego powodu zupełnie są fałszywe wiadomości dzienników wiedeńskich, iż teraz delegacja na tej podstawie weszła w rokowanie, które pomyślny biorą obrót. Na podstawie bezpośrednich wyborów w Galicji delegacja w żadne nie wejdzie rokowania, a nawet i na podstawie bezpośrednich wyborów i w innych prowincjach.

Centraliści roztrąbiali, że Czesi zamyślają d. 2. bm. zrobić jakieś powstanie; rząd wysłał konnicę, piechotę i policję wszędzie, gdzie się miały odbyć mityngi. A gdy dzień ten przeszedł spokojnie, stawia rząd i siebie, że „energią“ powstrzymano „rewolucję czeską“. Tymczasem wiemy, że pisma czeskie wydały na ten dzień hasło: „Milczenie grobowe“. Sto gmin podało o pozwolenie mityngów na 2. bm., wszystkie podania odrzucono we wszystkich instancjach — fakt ten zadowala Czechów na razie, bo tylko o okazanie jednomyślności narodu i o skonstatowanie tego zakazu im chodziło

Rząd zakazał niemieckim gminom w Czechach tak samo jak czeskim podpisywać petycje przeciw reformie wyborczej.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej Rady państwa minister obrony krajowej, Horst, odpowiedział na interpelację Tomaszczuka co do odmiennego traktowania alumnów wyznania katolickiego a grecko-wschodniego pod względem służby wojskowej. Minister oświadczył iż w zastósowywaniu ustawy wojskowej daleki jest od czynienia różnicy z powodu wyznania, i dla usunięcia możliwych wątpliwości podał urzędom podwładnym potrzebne wyjaśnienia.

Roser uzasadniał potem swój wniosek o potrzebie ustawy normującej odpowiedzialność zarządów kolejowych w razie wypadków na kolejach i przepisującej środki ostrożności dla uniknięcia wypadków. Podnosi potrzebę wydania kolejowej ustawy policyjnej, potrzebę podwojnych torów na wszystkich kolejach, rozdzielenia zupełnego pociągów towarówych od osobowych. Wniosek ten odesłano do komisji z 9 członków złożonej. Potem przystąpiono do specjalnej rozprawy nad egzekucją długu u wyrobników.

Przyjechali do Lwowa d. 5. lutego.
Hotel Europejski: E. Lechleiter z Pesztu, W. Kosowicz z Gdyczyny, F. Gamski z Przemyśla, W. Olizar z Kniaża.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 5. lutego 1873.
godz. 2 min. 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 128.75 Węgierskie kredyt. 180.00 Anglo-austr. 296.50. Unionsbank 241.50. Kolei Karola Lud. 231.00 Kolej siedmiogr. 177.00. Kolei połudn. 195.15. Kolej Alfölda 172.00. Kolei Elżbiety 249.50. Kolej lwowsko-czerniow. 151.00. Węg.Nordost. 153 25 Kolei polnocnej 214.25 Kolei Rudolfa. 170.00. Węgierska Ostbahn 126.00. Indemnizacji galicyjskie 76.75. Losy z roku 1864 148.75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.50 Banku obrotowego 234.—. Losy tur. 77.40 Akcje banku budow. 221.50. Kolei państwow. 333.00. Banku związk. 372.—. Losy węgier. 101.0. Ros. bankn. rent. hyp. 249.00. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47½. Usposob enie. lepsze.

z dnia 5. lutego 1873.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred. 335.00 Anglo-austr. 302.00. Unionsbank 248.50. Kolej Kar. Ludw. 221.56. Kolej połudn. 197.50. Franko-austr. 129.50. Losy z 1860. roku 103.75. Napoleondor 8.76. Tramway 365.0.0 Usposobienie: mocne.

z dnia 4. lutego 1873.
godzina 5 minut 30. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.50. Akcje kredyt. 206.50 Lombardy 12150. Galizier 106 75 Kolej państwowa 205 50 Rumuńska 4725. Bank. noty austr. 9250. Losy 1864 0000 Usposob. bardzo mocne.

NADESŁANE.

Zgubiono we czwartek 31. stycznia przed odejściem pociągu Brodzkiego na Podzamczu w południe: pierścień złoty z herbem, obrączkę ślubną z roku 1833. Rzetelny oddawca otrzyma 20 złr. znaleźnego zgłaszając się do portjera hotelu angielskiego.

(Nadesłane).

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków Filipa Fromma w Wiedniu, I. Rothenturmstrasse 9, naprzeciwko Wollzeile. Ceny tej firmy są najtańsze w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi, a jeżeli pojedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak akoby sam kupujący był obecnym.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5 lutego	płaci złr. wal. a.	żąda złr. wal. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	231 00	232 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	150 00	152 00
Banku hip. gal. z wpł. 30%	233 00	234 50
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	78 50	79 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71 75	72 50
Banku hipot. gal 6%	88 30	89 00
Gal. zakł. kred. włośc.	94 00	95 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 75	77 50
IV. Monety		
Dukat holenderski	5 6	5 12
Dukat cesarski	5 8	5 14
Napoleondor	8 63	8 70
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 3 lutego		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczka loter. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
Pożyczka loter. z r. 1854	[illegible]	[illegible]

	płaci złr. wal. a.	żąda złr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1860	103 75	104 00
„ „ 1864	149 00	149 00
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 50
Listy zastawne domen.	115 25	115 75
Oblig. indemniz. gal.	76 75	77 25
„ „ bukow.	74 75	75 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	301 50	302 00
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	334 00	335 00
Franko-Austrjackie	129 50	130 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	961 00	962 00
Vereinsbank	211 50	212 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	[illegible]	[illegible]
Anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	[illegible]	[illegible]
Fortschr. Hand. Gesell.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolejowe.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Nadniestrzańska	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]

	płaci złr. wal. a.	żąda złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	160 50	[illegible]
Rudolfa	170 00	[illegible]
Siedmiogrodzka	176 70	[illegible]
Staatsbahn	333 00	[illegible]
Południowa	197 2[illegible]	[illegible]
Tramway wied.	366 00	[illegible]
Łupkowska	000 00	[illegible]
Węgierska północno wsch.	153 5[illegible]	[illegible]
„ wschodnia	126 50	[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 00	[illegible]
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	[illegible]
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00 00	[illegible]
„ „ „ 5%	00 00	[illegible]
Bank nar. austr. 5% m. k.	00 0[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5% w. a.	90 90	[illegible]
Bodencredit w srebrze 5%	100 00	[illegible]
„ w. a. 5%	83 00	[illegible]
Kol. obl. z pier. 5%	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północ.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Keglevich	[illegible]	[illegible]
Pálffy	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3-miesięczne)		
Hamburg 100 mark b.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 ft. szter.	[illegible]	[illegible]
Frankf. 100 zł. w. p. N.	[illegible]	[illegible]

Do wygrania!

15. Lutego na promesę pożyczki prem. węgierskiej.
Główna wygrana zlr. 200.000, 40.000, 20.000, 10.000 itd. **Cena promesy zlr. 3. — Losy po 50 ct. Wygrywa 1000 dukatów.** Do nabycia u

Fryderyka Schubutha i Syna

we LWOWIE, w rynku l. 45. 1403 1–[illegible]

Pan

Józef Malec,

Majster kotlarski w Złoczowie,

sporządził w mojej nowo postawionej gorzelni w Zadwórzu apparat kolumnowy nowej kombinacji podług podania i konstrukcji profesora Günsberga, która nietylko się odznacza nadzwyczaj starannem i sumiennem wykonaniem, ale oraz umożliwia szybkie pędzenie, tudzież odbiór okowity na 94% Trallesa. — Mam sobie za miły obowiązek podać do publicznej wiadomości nazwisko pana Józefa Malca, którego jako sumiennego i w swoim zawodzie biegłego majstra każdemu właścicielowi gorzelni jak najmocniej polecić mogę.

Zadwórze dnia 1. lutego 1873.

1400 1–1 **H. Bochdan.**

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego lwowskiego ormiańskiego „**Pil Montis**" odbędzie się na dniu 10. marca 1873 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty spr edawane będą. 1405 1–3

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dr. Med. i Mag. Akusz.

Ant. Broniowski w Sokalu

po dłuższej niebytności — ordynuje jak przetem od 9–11tej rano, w domu WP. Wierchowskich przy ulicy Szlacheckiej. 2–3

SPRZEDAŻ rozpłodowego bydła.

Kilka buhaji, krów i cielnych jałówek rasy Szwajcarskiej, sprzedaje z odstawą na dworzec kolei w Ustrzykach **zarząd wsi Równia** poczta **Ustrzyki.** 1274 6–6

Nauczycielka,

w średnim wieku, znajdzie miejsce na wsi do dawania dziennie 1 godziny francuskiego, 1 godziny muzyki. Może być wdowa z dzieckiem. Adres litery **K. B.** p. Radziechów, franco. 1342 3–3

B. Eitelberg

weterynarz z Wiednia,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności do wszelkich usług w swym zawodzie.

Mieszka w Tarnopolu, ulica Perla, w domu Dr. Fleiszmana II. piętro. 2–3

W Wysocku

stanowić będą od 1. lutego następujące dwa ogiery:

Sygnał,

ogier gniady $16^1/_2$ miary, pełnej krwi angielskiej po Cotswold od Oakleaf, od klaczy pełnej krwi angielskiej 100 złr., od klaczy półkrwi 60 złr. i 5 złr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty $16^1/_4$ miary, półkrwi angielskiej po Carolus od klaczy po Recoverym. 30 złr. od klaczy 5 złr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone.

Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

☞ Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracji dóbr w Wysocku poczta Radymno. 1389 2–10

Perfumy.

Najnowsze i w 12 najdelikatniejszych zapachach mody wyszczególnione tu perfumy są tak silne, że po jednem naperfumowaniu chustki po miesiącach woń zatrzymują.

A. Maczuskiego

Violette de Mars . . .	złr. 1.50
Fleurs Reseda . . .	złr. 1.50
Jockey Club	złr. 1.50
Forest Flowers . . .	złr. 1.50
Ess Bouquet	złr. 1.50
Ylang-Ylang	złr. 1.50
Oriza Lys	złr. 1.50
Moos Rose	złr. 1.50
Fleury Polonnais . .	złr. 1.50
Spring Flowers . . .	złr. 1.50
Kiss me Quick . .	złr. 1.50
Forget me not . . .	złr. 1.50

Prawdziwe do nabycia w **składzie Parfumeryj A. Maczuskiego** *w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26,* we **Lwowie,** u **W. Boczkowskiego,** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum. 1316 2–6

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT i C.ie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nie tylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** 1041 5–14

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch, w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptek. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w aptece p. Francos; w Rzeszowie w aptece p. Schaitera; w Warszawie w składach mater. aptecznych pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa.

Francuz,

posiadający języki polski i niemiecki, zaleцony świadectwami z 6cioletniego pobytu swojego w Galicji, życzy sobie znaleść dyrektorstwo nad kilkoma uczniami tutejszych szkół, obowiązując się przy opiekowaniu się rzetelnem niemi, wyuczyć ich praktycznie i gramatykalnie mowy francuskiej, a w potrzebie i niemieckiej. Wiadomość u p. Piotra Lewickiego, pracownia ubiorów męzkich, Wały Hetmańskie. 1406 1–1

Dla drukarń.

Maszyna pospieszna z przyrządem do odkładania, w objętości 78+51 centymetr. jest natychmiast do sprzedania. Maszyna ta jest konstrukcji augsburskiej i dobrze utrzymana. Cena za natychmiastową zapłatę 2100 złr. loco Wiedeń. 1408 1–2

C. A. Schmidt & Widera
w Wiedniu, Kolowratring Nr. 9.

Guwernantka

obecnie wdowa, znająca doskonale muzykę i języki polski, francuski i niemiecki, udzielająca lekcji po pierwszych domach obywatelskich, życzy sobie pomieszczenia bądź jako guwernantka do dwóch panienek bądź też do Towarzystwa. W razie gdyby mogła mieć przy sobie córeczkę 6 letnią, warunki będą mniejsze. Bliższa wiadomość pod adresem: **L. T. B. w Maksymowicach** ost. poczta **Sambor.** 1401 1–1

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1009 17–62

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nowa) **w rynku** trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 1204 5–?

Ordynacja domowa od 8–9 i od 2–4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u [illegible] Życzącym sobie tego, mogę [illegible] nogą. Lekarz [illegible])

Syrop z chiny i żelaza

PP GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1046 9–28

Realność

w Czerniowcach (na Bukowinie) przy **ulicy Ruskiej** p. l. top. 965 położona, z zabudowaniami tak do parowych i wanienych kąpieli, jakoteż do mieszkania dobrze i dogodnie urządzonemi, przynosząca czystego dochodu **rocznie około 4000 złr. w. a.,** jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. 1322 3–3

Bliższych wiadomości udziela **adwokat Dr. Markiewicz w Czerniowcach.**

Przednie

wytwory toaletowe Paryzkie

czysto roślinne

pp. Montreuil braci & Comp.

Fabryka w Clichy-la Garenne p. Paryżem.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

GLICERYNA czysta dla zapobieżenia padaniu się skóry od zimna.

RÓŻ nieszkodliwy **CARTHAMINE** zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Skład we **Lwowie** w apt. p. **P. Mikolasch** i w magazynach galant. i wytw. toalet. pp. **R. Schwarca,** i **K. Strzyżowskiego.** 1003 5–24

Wyprzedaż dóbr leśnych.

Tanio do nabycia pojedyńczo albo razem w Galicji w bliskości kolei żelaznej przy cesarskim trakcie i rzece Dniestr.

Bliższe wiadomości zasięgnąć można w **Spasie** u pełnomocnika Wgo Konstantego **Bielskiego** — 2 mil od dworca kolei żelaznej **Chyrów,** 1/2 mili od stacji pocztowej i telegraficznej w **Staremmieście.** Pośrednicy nie będą uwzględniani. 1102 10–12

[illegible]	Dobra	Lasy	suche dochody	[illegible]
1	Niedzielna . .	1600 mrg	120 złr.	20 mrg
2	Dniestrzyk, Gwoździec i Jasienica	[illegible]	1075	324
3	Łopuszanka . .	[illegible]	[illegible]	—
4	Hołowecko . .	[illegible]	250	[illegible]
5	Strzyłki	[illegible]	[illegible]	14
6	Wiciów	[illegible]	50	[illegible]
7	Bilicz	1005	370	[illegible]
8	Lenina wielka	838	700	[illegible]
9	Terszów	748	[illegible]	[illegible]
10	Wola koblańska	[illegible]	210	17
11	Lenina mała	[illegible]	100	—
12	Nanczółka . .	[illegible]	340	[illegible]
13	Tysowica . .	[illegible]	400	300

Czy może być coś tańszego?

1 zł. 10 ct. [illegible]

50 ct. [illegible] medalionem i pudełkiem.

65 ct. [illegible] medalionem, pudełkiem i kluczykiem.

2 zł. 60 ct. pyszny zegarek z nowego srebra z doskonałym werkiem w kompozycji wraz z łańcuszkiem, medalionem, pudełkiem i kluczykiem. Takie same zegarki w lepszym jeszcze gatunku z pięknemi dodatkami do nich 3.50 i 4 złr.

Za 1 zł. 50 ct. [illegible] stawiającą piękny krajobraz lub kwiaty, bardzo ele[illegible] ubogiego z całoroczną gwarancją.

Za 9 zł. [illegible] skonalszy werk cylindrowy, wraz z pięknym łancuszkiem z talmi, medalionem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletniem świadectwem gwarantującem, tudzież [illegible] Takiż sam zegarek chronometrycznie czas [illegible] w ogniu doskonale złocony 11 złr. 50 ct.

12 zł. kosztuje praktyczny, dobry, porządny [illegible] tak zwany zegarek cesarza Franciszka Józefa, najdoskonalszy fabrykat jaki tylko wy[illegible] Lekarze i OO. duchowni nie mogą [illegible] najdobitniej dowiedziono, że tego rodzaju trwały zegarek [illegible] ani na sekundę.

Za 15 zł. otrzymać można [illegible] dla wojskowych, [illegible] zwyczaj wykwintny, a co jest rzeczą głowną [illegible] punktualny i regularny; do tego zaś bajecznie [illegible] Do tego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z imitacji srebra, nowego fasonu wraz z kluczykiem, pudełkiem, medalionem i świadectwem [illegible]

Tylko 12 zł. [illegible] grubem szkłem krzysztalowem [illegible] Tylko u Rixa.

Tylko 15 lub 20 zł. prawdziwy angielski srebrny [illegible] z podwójną kopertą, pięknem [illegible] złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski srebrny [illegible] pudełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 14 zł. [illegible]

Tylko 16 lub 17 zł. [illegible] silnego kalibru [illegible] werkiem z niklu w prawdziwem [illegible] te, mają tę zaletę przed innemi, iż można [illegible] bez kluczyka; do takiego zegarka [illegible] każdy i łańcuszek ze złota talmi wraz z [illegible] i świadectwem gwarantującem bezpłatnie.

Tylko 13 zł. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi cylinder [illegible] najnowszego fasonu, z podwójnem [illegible] krzyształowem, które [illegible] werk wewnętrzny. [illegible] prawdziwego złota [illegible] i świadectwem gwarantującem.

Tylko 13 zł. Zegarek ze złota talmi [illegible] nej kopercie, sawonet z szkłem [illegible] skórzanem pudełkiem [illegible]

Tylko 14 lub 17 zł. [illegible] szyję z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko 18 zł. [illegible] z prawdziwego [illegible] świadectwem gwarantującem.

Tylko 18 lub 20 zł. [illegible] ski anker na 15 rubinach wraz z najpiękniejszym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem skórzanem [illegible] i świadectwem gwarantującem.

Tylko 20 zł. [illegible] cający się bez kluczyka, [illegible]

Tylko 23, 25, 27 zł. [illegible] kiem, medalionem i świadectwem gwarantującem [illegible] 45 do 65 zł. z brylantami.

Wegetacyjne [illegible] z wahadłem [illegible] 60 ct. [illegible] w las[illegible] złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10

Przepyszne [illegible] wygrywające, najnowsze kompozycje Straussa, Zichera, Offenbacha, Rossiniego, Meyerbeera itd. 1 sztuka werku z 4 arjami zł. 8.80, z 6 arjami zł. 18.

Fotograficzne album z muzyką 8, 10, 12–15 zł. Tabakierki z muzyką zł. 7.20. [illegible] z muzyką [illegible]

20 ct. [illegible] idący kieszonkowy [illegible]

10 ct. jeneralny klucz przydający się do każdego zegarka.

8 zł. 50 ct. przepyszny [illegible] kalny z [illegible] sztuk wygrywających.

Wszystkie pow[illegible] tylko u

Antoniego Rixa
Wiedeń, Praterstrasse

[illegible]

Folwark Zdeszów

obwód Żółkiewski $1^1/_2$ mili od gościńca krajowego, mila od młyna parowego Kamionka, przestrzeni 600 morgów w tem 120 morg. korczunku, 90 morgów łąk, 320 morg. lasu, reszta pastwiska, jest z wolnej ręki do sprzedania. Tabula czysta, promesałów kredyt na 18.100 złr. w. a. Budynki wszystkie nowe. Bliższe u Wgo **Feliksa Nurkowskiego,** adwokata krajowego lub w Administr. Gazety Narodowej. 3–6

Państwo **Ubrynów Górny** pod Stanisławowem, poszukuje

EKONOMA

z dobremi kwalifikacjami, obeznanego z gospodarstwem postępowem, którego żona musiałaby zająć się gospodarstwem kobiecem na folwarku. Stateczny kawaler może również kompetować o tę posadę. Zgłosić się do Zarządu dóbr w miejscu franco, przesyłając odpisy świadectw wiarygodnych 1409 1–3

Właściwe miejsce

do kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u

Philipp Fromm

Uhrenfabrik, 1053 12–16

Rothenthurmstrasse 9,

gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę regulowane sprzedają się za 5letnią gwarancją pisemną.

Ceny w. a. [illegible]

Srebrne zegarki [illegible]

Złote zegarki damskie. [illegible] szkłem pozłoconym [illegible] zegarek damski z dyamentami i łańcuszkiem na szyję [illegible] łto. z dyamentami i podw. kopertą

Złote zegarki mężkie. [illegible] z podwójną kopertą [illegible]

Budziki. Budzik u zegarem [illegible]

Zegary pendułowe z 5letnią gwarancją. [illegible]

Zegary grające od 2 [illegible] Tabakierki grające [illegible]

Warsztat do reperacyj.

Stare zegary, pocześci drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje [illegible]

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki** w 24. godzinach.

☞ Na żądanie mogą być wysłane zegarki lub łańcuszki do wyboru za pobraniem należytości. [illegible]

☞ Ceny naszych wyrobów są niższe od wszystkich, a nadto nasze urządzenie przoduje wszystkim [illegible] zakładom.

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą [illegible]

Philipp **Fromm,**

Uhrenfabrikant,

Rothenturmstrasse 9,

Wien.

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

W księgarni **Karola Wilda** we Lwowie, Samborze i Drohobyczu jest do nabycia książka p. t.

Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens und der Bukowina

von

Josef Arnim Knapp,

[illegible] Wiedeń 1872.

Cena 6 złr. w. a. 1390-1–3

Ekstrakt mięsny Towarzystwa Liebiga

z FRAY-BENTOS (w połudn. Ameryce).

Najwyższe wyszczególnienia na wystawach

w Paryżu 1867, — Hawrze 1868, — Amsterdamie 1869, Moskwie 1872, — Lyonie 1872 i w Paryżu 1872.

Jedynie prawdziwy [illegible] J. v. Liebig [illegible]

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

JOSEF VOIGT & Co. Wien, (zum schwarzen Hund, Hohen Markt, No 1).
KLOGER & SOHN, Wien Schottengasse Nr. 1.

Dalej dostać można u Droguistów: 1172 5–48

PEZOLDT & SÜSS, Droguisten, Wien,
RAABE BRUNO, Droguist, Wien, Bäckerstrasse No 1.
A. & K. GABLER, Wien, Wieden, Hauptstrasse No 1.

Jakoteż we wszystkich większych aptekach, handlach korzeni i delikatesów.

Skład centralny znajduje się u **KAROLA BERCK, Wien, I. Wollzeile Nr. 6-8,** wyłącznego ajenta do sprzedaży ekstraktu mięsnego Towarzystwa Liebiga w Londynie dla Austrji i Węgier.

We Lwowie do nabycia u **O. T. Wincklera, A. Wernera, P. Mikolascha, Z. Ruckera, O. Möllinga**

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch,** w **Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1070 10–?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu

BANK LWOWSKI

przyjmuje od dnia **1. lutego 1873 r.**

WKŁADKI

począwszy **od jednego złr. w. a.** do każdej wysokości na **książeczki wkładkowe** i oprocentowuje takowe po

6% od sta.

Spłaty do wysokości złr. 100 **bez wypowiedzenia.** 1351 4–?

Wkładki i spłaty uskuteczniają się codziennie w godzinach urzędowych, to jest: od 9tej do 1szej przed południem „ 3ciej „ 5tej po południu.

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dyrekcja.

SOCIÉTÉ

FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industrieles

VIENNE I. Plankengasse 5, au premier VIENNE.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodes, Cretonnes, Delousr, Reps de laine couleurs antiques.

Specialite de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage. 1099 12–26

Entrée libre des magasins.

Dobór materyj na pokrycie mebli, dywany, firanki, roboty haczkowane i drucikowe. Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z gustownym smakiem.

I. Plankengasse 5, na pierwszem piętrze.

PERFUMERYA WIKTORYA

RIGAUD & Cie

ULICA VIVIENNE, 8, W PARYZU

Dostawcy zabrewetowani

J. K. M. KRÓLOWEJ HOLENDERSKIÉJ

i wielu innych panujących dworów

NOWOSCI KAŻDEJ PORY ROKU

Specyalnie zalecane osobom dbającym o wykwintną gotowalnię i przywiązującym wagę do wytwornych perfum.

WYTWORY z YLANGYLANG

Extrait *Unona odoratissima* wytwor sprowadzony z Manilli i przygotowany specialnie w naszéj fabryce.

EXTRAIT D'YLANGYLANG
BOUQUET DE MANILLE
MYDŁO YLANGYLANG
WODA TOALETOWA YLANGYLANG
POMADA YLANGYLANG
OLIWA YLANGYLANG
FIXATORY YLANGYLANG
POUDRE DE RIZ YLANGYLANG
COLD-CREAM YLANGYLANG

WYWORY RÓŻNE

TOLUTINE

Nowa woda toaletowa z kwiatów Algierskich i balsamu Tolu.

MYDŁO MIRANDA

Ze soków liliowego i głowiastéj sałaty łagodzące i udelikatniające powłokę cielesną.

EXTRAIT DE KANANGA

Perfumy do chustki donosa wytworzone przez dystylacyą *Pirus Japonica.*

EAU DE FLEURS DE LYS RIGAUD

Bieli i udelikatnia płeć.

OLIWA I POMADA MIRANDA

Przeciw wypadaniu włosów, pobudza porost włosów na głowie, nadając im delikatność, miękość i połysk.

Nabyć można we Lwowie w składach perfum pp. R. Schwarza, K. Strzyżowskiego i Jakuba Beisera; w Krakowie w apt. p. W. Redyk.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

1078 94–100

☞ Taniej o 2 centy na funcie, ☜

jak w sklepach sprzedaję **Naftę** najlepszej jakości w fabryce mojej obok św. Łazarza, a to w **ilościach najmniej 10 funtów na raz.** Kupującym hurtownie w ilościach większych odstępuję oprócz tego odpowiedni rabat. Naczynie wypożyczam za mierną kaucją, miejscowym odstawiam zamówioną naftę do domu bezpłatnie.

☞ Ktoby znaczniejszą ilość nafty u siebie przechowywać niechciał, otrzyma na żądanie **Asygnaty,** za którenii nabytą ilość nafty w każdym z moich sklepów, częściami po dwa funty odebrać może.

Piotr Mlączyński.

1106 6–? fabrykant nafty we Lwowie obok św. Łazarza l. 2 nowy Swiat.

Kaszel u dzieci i koklusz.

Natychmiastowe wyleczenie przez użycie antispasmodycznego syropu Oskara Desagi, aptekarza i chemika w Strasburgu w Alzacji. Ten wyborny preparat, o którym mamy pod ręką tysiące najchlubniejszych świadectw, uzyskał użycie w najznaczniejszych szpitalach dziecinnych we Francji.

Cena flaszki 1 zł. 50 ct. z przepisem użycia.

Jeneralny skład dla całej Austrji

u **JÓZEFA FURST**, aptekarza w Pradze am Porzicz.

Skład we Lwowie w aptekach Zygmunta Ruckera i Jakóba Beisera, w Stryju w apt. Leona Gärtner. 1167 8–12

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.